



ziemia ŁÓDZKA

Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego



■ temat numeru:
Śłużba zdrowia



■ wywiad miesiąca:
Jestem legalistą



■ „Ziemia Łódzka”
w Ameryce

Promocja w Anglii

Delegacja województwa łódzkiego, z marszałkiem województwa Stanisławem Witaszczykiem, promowała możliwości inwestycyjne naszego regionu w Wielkiej Brytanii. Członkowie delegacji: Jan Darnowski – przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego, Wiesław Garstka – przewodniczący Komisji Rozwoju Regionalnego, Gospodarki Przestrzennej, Transportu i Komunikacji, Włodzimierz Janik – radny Sejmiku Województwa Łódzkiego, a także Dorota Pisarska – dyrektor Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej wyjechali na przełomie czerwca i lipca do Birmingham, gdzie odbyła się seria spotkań z przedstawicielami West Midlands – regionu partnerskiego Województwa Łódzkiego.

Przedstawiciele województwa łódzkiego spotkali się między innymi z Davidem Smithem – pełniącym obowiązki przewodniczącego Zgromadzenia Regionalnego West Midlands, Trudi Elliot – przewodniczącą Rady Wykonawczej, a także Simonem Hudgsonem – dyrektorem Zgromadzenia Regionalnego. Przedmiotem spotkań była zarówno dotychczasowa, jak i przyszła współpraca pomiędzy regionami, a także możliwość sformalizowania prowadzonych działań poprzez podpisanie listu intencyjnego.

Uczestnikami kolejnych spotkań byli członkowie grupy roboczej, zajmującej się współpracą międzyregionalną w organizacji Advantage West Midlands: Francis Lee – dyrektor Zespołu Roboczego ds. Europy, Dough Mahoney – dyrektor ds. handlu Międzynarodowego, Richard Bindless – dyrektor ds. wykonawczych Stowarzyszenia Izb Gospodarczych regionu West Midlands oraz Eric Brown – dyrektor ds. handlu międzynarodowego w Business Link West Mercia. Tematami rozmów były między innymi możliwości wspólnego ubiegania się o fundusze Unii Europejskiej, a także organizowanie konferencji szkoleniowych, dotyczących wdrażania międzyregionalnych projektów europejskich (najbliższa tego typu konferencja ma zostać zorganizowana w województwie łódzkim już jesienią).

Mając na celu wymianę doświadczeń, członkowie delegacji wzięli również udział w serii prezentacji przeprowadzonych przez pracowników parku technologicznego Uniwersytetu w Coventry. Pracownicy parku przedstawili prowadzone przez siebie projekty, a także przekazali wiele materiałów, które mogą stanowić cenne źródło wskazówek dla rozwoju parków technologicznych w województwie łódzkim.

W ramach promocji gospodarczej województwa łódzkiego w Ambasadzie RP w Londynie zorganizowane zostało seminarium, promujące możliwości inwestycyjne w naszym regionie, które otworzył i podsumował marszałek Stanisław Witaszczyk. Marszałek zaprosił do inwestowania w naszym województwie. Mariusz Mielczarek – dyrektor Regionalnego Biura Województwa Łódzkiego w Brukseli poprowadził prezentację zatytułowaną: „Województwo łódzkie – nowe możliwości handlowe i inwestycyjne w sercu nowej Europy”. W seminarium brali udział przedsiębiorcy polscy oraz brytyjscy,

w efekcie czego nawiązane zostały liczne nowe kontakty handlowe.

Przedstawiciele województwa łódzkiego zostali również przyjęci przez Krzysztofa Trepczyńskiego – radcę ministra, kierownika Wydziału Ekonomiczno-Handlowego Ambasady RP w Londynie. Spotkanie miało na celu omówienie promocji gospodarczej województwa łódzkiego na rynku brytyjskim oraz polskich produktów preferowanych przez konsumentów brytyjskich w obliczu zachodzących w Europie zmian.

Delegacja województwa łódzkiego spotkała się ponadto z przedstawicielami Polskiej Organizacji Turystycznej w Londynie: Ewą Binkin – kierownikiem ds. prasy i promocji oraz Romanem Goździkowskim – kierownikiem ds. marketingu. Tematem spotkania były między innymi możliwości udziału w targach i misjach gospodarczych oraz promowania atrakcji turystycznych województwa łódzkiego wśród Brytyjczyków, np. potencjału agroturystycznego naszego regionu.



David Smith
przewodniczący Zgromadzenia
Regionalnego West Midlands
i marszałek województwa łódzkiego
Stanisław Witaszczyk.

RADNI II KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Anna Adamska



Paweł Andrzejewski



Artur Bagiński



Jadwiga Beda



Jarosław Berger



Dorota Biskupska-
-Neidowska



Stanisław Boczek



Jan Darnowski



Włodzimierz Fisiak



Wiesław Garstka



Edward Gnat



Maciej Górski



Włodzimierz Janik



Michał Kasiński



Leszek Konieczny



Wiesław Kosonóg



Marian Kot



Aneta Krawczyk



Michał Król



Grzegorz Lorek



Zbigniew Łuczak



Kazimierz
Maruszewski



Mariusz Mazurek



Jolanta Mitka



Stanisław Olas



Bogusław Olejniczak



Andrzej Olszewski



Jacek Popecki



Marek Ratuszniak



Jarosław Rutkowski



Wiesław Stasiak



Anna Strzechowska



Mieczysław
Teodorczyk



Stanisław
Wiszniewski



Stanisław Witaszczyk



Marek Wojtera



Marszałek Województwa Łódzkiego
zaprasza na



JARMARK WOJEWÓDZKI

festiwal sztuki ludowej
prezentacje folkloru Ziemi Łódzkiej
i regionów partnerskich Województwa Łódzkiego

3 - 4 września 2005

ponad 60 wystawców, 2 sceny, koncerty,
wystawy, pokazy na ul. Piotrkowskiej w Łodzi

Brathanki

koncert 3.09.2005
godz. 18 00

Festiwal Tradycje 2005

koncerty 4.09.2005
godz. 13.20

**Wydawca:**

Samorząd Województwa Łódzkiego
Zakład Obsługi
Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi

Adres redakcji:

Urząd Marszałkowski w Łodzi
90-051 Łódź, al. Piłsudskiego 8
pok. 320, 321
tel. (042) 663 34 22, 663 34 24

e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:

Paweł Andrzejewski, Artur Bagieński,
Michał Kasiński, Stanisław Wiszniewski

Redakcja**Redaktor naczelny:**

Włodzimierz Mieczkowski

Sekretarz redakcji:

Anna Szymanek-Jużwin

*Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów
i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.*

Redakcja nie odpowiada za treść reklam.

Opracowanie graficzne, skład, druk:

OWR Sagalara

Zdjęcia:

Archiwum Urzędu Marszałkowskiego,
P. Machlański, A. Wach, M. Zubrzycki

ziemia ŁÓDZKA

sierpień 2005

Szanowny Panie Redaktorze

Pana zainteresowanie naszym statkiem M/s „Ziemia Łódzka” szczerze mnie ucieszyło. Z przyjemnością więc przesyłam kilka zdjęć oraz garść gorących informacji dotyczących statku.

Nasz statek zatrudniony jest głównie w relacjach Europa Zachodnia – porty Wielkich Jezior Amerykańskich. Najczęściej pomiędzy Ijmuiden w Holandii a portami USA: Cleveland, Burns Harbor, Milwaukee, Duluth.

„Ziemia Łódzka” jest masowcem uniwersalnym i może przewozić szerokie spektrum ładunków: od węgla i rudy, poprzez siarkę i nawozy sztuczne, a na wyrobach stalowych i produktach zbożowych skończywszy. W obecnej podróży po wyładunku wyrobów stalowych w portach USA, statek załadowany zostanie w Duluth oraz w Three Rivers 23300 tonami pszenicy z przeznaczeniem do portów w Portugalii – Leixoes i Lizbony.

Obecnie statek znajduje się na północnym Atlantyku ok. 600 mil morskich na zachód od Leixoes, gdzie spodziewany jest w sobotę 23 lipca około południa. Po wyładunku pszenicy w Portugalii statek najprawdopodobniej uda się do Ijmuiden w Holandii po ładunek wyrobów stalowych z przeznaczeniem do portów USA na Wielkich Jeziorach.

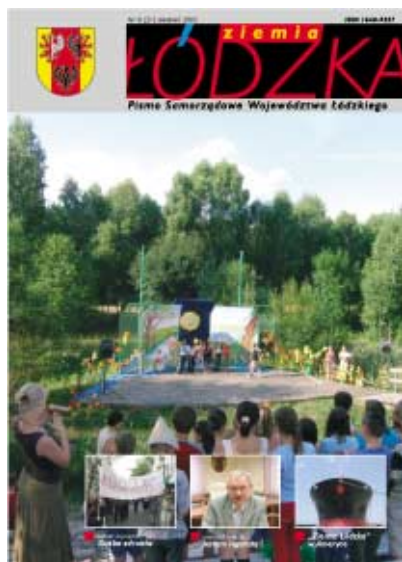
Pozdrawiam serdecznie Pana oraz czytelników „Ziemi Łódzkiej”.
Kapitan statku M/s „Ziemia Łódzka”
Piotr Mikołajczyk wraz z załogą.

o naszym statku piszemy na s. 6.

ISSN 1640-9337



Czasopismo dofinansowane
jest ze środków
Wojewódzkiego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Łodzi



Nasza okładka: Kolonia letnie w ośrodku
szkoleniowo-wypoczynkowym ZHP
„Nadwarciański Gród” w Zaleczu Wielkim.

W numerze:

Nie będzie gorzej	2
48. Ogólnopolski Zlot Przdowników Turystyki Pieszej w Łodzi i Pabianicach	4
Ziemia obiecana nad Dobrzyńką	5
„Ziemię Łódzką” ochrzciłam dwukrotnie	6
Jestem legalistą	7
Z nadziejami i ze słońcem	8
Z prac sejmiku	9
Z prac komisji	10
Kazimierz Stanisław Walewski – twórca muzeum rodowego w Tubądzinie	12
Z prac zarządu	14
Łódzkie w Brukseli	17
Samorząd przed sądem	18
Piotrków najlepszy	19
Pieśni i muzyka łowicka	19
Kolory Polski	19
Przyjaciele Główna	20
Śladami przeszłości	21
Szpital na baterie	22
Bezpieczne gospodarstwo	22
Oporowska fortalicja	23
Co ma Łódź z Otylii	24



Gorące lato negocjacji w służbie zdrowia

Nie będzie gorzej

Od pięciu lat sytuacja finansowa placówek ochrony zdrowia w województwie łódzkim pogarsza się. Zamiana kas chorych na fundusz zdrowia nie poprawiła kondycji ekonomicznej szpitali i nie wpłynęła przez to na komfort leczenia pacjenta. Od początku reformy środki przeznaczone na ochronę zdrowia są niewystarczające. Z roku na rok placówki szpitalne zadłużają się coraz bardziej.

Pomimo podejmowania licznych działań restrukturyzacyjnych, mających na celu obniżenie kosztów funkcjonowania zakładów, sytuacja nie poprawiała się, gdyż brak odpowiednich środków ze strony budżetu przybliżał kryzys systemowy. Organ założycielski jakim jest samorząd województwa łódzkiego nie pozostawał bierny w swojej działalności wobec trudnej sytuacji podległych jednostek. Wystąpienia i protesty czy to zarządu województwa łódzkiego, czy Sejmiku Województwa Łódzkiego do centralnych władz administracji rządowej i Narodowego Funduszu Zdrowia nie były w stanie zażegnać narastającego konfliktu.

Dokonując analizy sytuacji naszego regionu należy stwierdzić, iż na przestrzeni lat 2003-2004 jednostki podległe samorządowi województwa łódzkiego zwiększyły łącznie zadłużenie o 7,3%.

Dyrektorzy szpitali podległych samorządowi województwa łódzkiego postanowili (przy akceptacji organu założycielskiego) działać wspólnie. W czerwcu 2004 roku utworzono sześcioposobowy zespół delegatów samodzielnymi publicznymi zakładami opieki zdrowotnej podległych samorządowi, wytypowany do negocjowania warunków finansowych świadczeń zdro-

wotnych w II półroczu 2004 roku. Efektem wspólnych uzgodnień z łódzkim oddziałem NFZ była znaczna poprawa warunków finansowania świadczeń zdrowotnych. Po raz pierwszy od początku wprowadzenia reformy w ochronie zdrowia „marszałkowskie” placówki służby zdrowia uzyskały większe środki finansowe na realizację kontraktów w zakresie leczenia stacjonarnego, przy jednoczesnym wzroście liczby świadczeń medycznych. W wyniku negocjacji poszczególne jednostki podpisały zwiększone kontrakty w II półroczu o łączną kwotę 20 mln zł (najwięcej: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. M. Kopernika w Łodzi. Szpital Wojewódzki im. Jana Pawła II w Bełchatowie, Wojewódzki Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej Centrum Leczenia Chorób Płuc i Rehabilitacji w Łodzi i Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej im. Prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Sieradzu). Środki te poprawiły sytuację pacjentów oraz samych szpitali.

pozytywne efekty działania negocjatorów spowodowały, iż przedłużono funkcjonowanie zespołu i upoważnienie do prowadzenia negocjacji w sprawie kontraktów na 2005 rok.

W efekcie zespół wynegocjował również lepsze warunki finansowe na I półroczu 2005 roku.

Pomimo poprawy warunków zawartych w kontraktach, zadłużenie jednostek podległych samorządowi województwa łódzkiego według stanu na 31 maja 2005 roku wynosiło 472 mln zł, z czego 264 miliony to tzw. zobowiązania wymagalne.

Wobec takiego stanu zadłużenia oraz przy uwzględnieniu poprawy sytuacji (wzrost środków z kontraktów w II półroczu 2004 i I półro-

czu 2005) – II półroczu zostało zakontraktowane przez Łódzki Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia na poziomie niższym o 12%.

Ocena tych decyzji, dokonana przez samorząd województwa, była jednoznaczna: nowa sytuacja uniemożliwia dalsze udzielanie świadczeń oraz realizowanie wszelkich planów mających na celu poprawę kondycji jednostek służby zdrowia w województwie łódzkim. Nadto, skutkiem takiego działania może być nieskorzystanie z dobrodziejstwa ustawy o pomocy publicznej i restrukturyzacji publicznych zakładów opieki zdrowotnej.

Kryzys narastał, ale w czasie negocjacji kontraktów na rok 2005 zespół podpisał 7 grudnia 2004 roku porozumienie, na mocy którego wartość kontraktów drugiego półroczu 2005 roku miała zostać zrównana z pierwszym.

Dyrektor oddziału NFZ otrzymał zgodę prezesa centrali NFZ Jerzego Millera na podpisanie tego porozumienia. Środki finansowe, planowane na uzupełnienie kontraktu drugiego półroczu bieżącego roku, miały pochodzić z nadwyżki, która powstała w Narodowym Funduszu Zdrowia. Niezbędne środki na realizację porozumień dla wszystkich szpitali województwa łódzkiego wynosiły 63 mln zł, w tym dla szpitali podległych zarządowi województwa łódzkiego 20 milionów złotych.

Negocjacje w sprawie wysokości kontraktów na drugie półroczu rozpoczęły się już w marcu. Ostatecznie jednak 21 czerwca dyrektor oddziału NFZ oświadczył, iż nie posiada środków finansowych niezbędnych na realizację porozumienia.

1 sierpnia 2005 roku, po miesiącu negocjacji, podpisano porozumienie w sprawie finansowania świadczeń zdrowotnych pomiędzy łódzkim oddziałem Narodowego Funduszu Zdrowia, a piętnastoma szpitalami podległymi zarządowi województwa. NFZ w Łodzi zobowiązał się do finansowania świadczeń zdrowotnych w drugim półroczu 2005 r. na takim samym poziomie jak w pierwszej połowie tego roku.

Kilka dni wcześniej, 22 lipca, marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk, członek zarządu Stanisław Olas oraz dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi Halina Wyszomirska podpisali poręczenie kredytowe dla Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego im. M. Kopernika w Łodzi. Szpital otrzyma 30 milionów złotych długoterminowego (dziesięcioletniego) kredytu bankowego m.in. na spłatę zobowiązań finansowych. Wcześniej podobne poręczenie podpisano dla Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego w Łodzi (15 mln zł) oraz dla Samodzielnego Szpitala Wojewódzkiego im. Mikołaja Kopernika w Piotrkowie Trybunalskim (6 mln zł).



Zarząd województwa łódzkiego jako organ założycielski, sygnalizując możliwość wypowiedzenia kontraktów, wystąpił z prośbą do preza Jerzego Millera o pilne spotkanie. Prezes J. Miller wyznaczył termin na 6 lipca. Ale 29 czerwca dyrektorzy placówek wypowiedzieli kontrakty – z zachowaniem trzymiesięcznego okresu wypowiedzenia. Po tej decyzji prezes odwołał spotkanie, nie określając jego nowego terminu. To był kulminacyjny punkt konfliktu.

Taka postawa szefostwa NFZ wywołała zdecydowany sprzeciw i oburzenie. Zarząd województwa łódzkiego wystąpił 30 czerwca z prośbą o pomoc do premiera – Marka Belki i ministra zdrowia – Marka Balickiego.

7 lipca 2005 roku na sesję Sejmiku Województwa Łódzkiego poświęconą głównie ochronie zdrowia zaproszony został dyrektor oddziału NFZ Jacek Grabowski. Odbyła się burzliwa debata.

14 lipca przedstawiciele organu założycielskiego w osobach: marszałka województwa łódzkiego – Stanisława Witaszczyka, członka zarządu województwa łódzkiego – Stanisława Ołasa oraz dyrektora Departamentu Polityki Zdrowotnej – Waldemara Podhalicza uczestniczyli w Warszawie w spotkaniu z ministrem zdrowia – Markiem Balickim.

Po interwencji u władz centralnych oraz rozmowach premiera z ministrem zdrowia i prezesem NFZ wznowiono negocjacje w sprawie środków na drugie półrocze. Strony powoli zaczęły zmiernić ku zgodzie.

28 lipca opracowana została ostatnia wersja uzgodnień, ale porozumienia nie podpisano ze względu na fakt, iż wersja ta została przesłana do centrali NFZ w celu akceptacji.

Ostateczne porozumienie w sprawie finansowania świadczeń zdrowotnych podpisane zostało 1 sierpnia pomiędzy łódzkim oddziałem NFZ a piętnastoma szpitalami podległymi samorządowi województwa. NFZ w Łodzi zobowią-

zał się do finansowania świadczeń zdrowotnych w drugim półroczu 2005 r. na takim poziomie jak w pierwszej połowie tego roku. Nastąpi to w momencie uzyskania dodatkowych środków z centrali NFZ.

Porozumienie podpisali: marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk, członek zarządu województwa Stanisław Ołasa, dyrektor łódzkiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia Jacek Grabowski, przewodniczący zespołu negocjacyjnego dr Józef Tazbir i pozostali członkowie zespołu.

– Jestem przekonany, że porozumienie zostanie zrealizowane, a strony umowy, czyli łódzki NFZ i szpitale, wywiążą się z zapisów porozumienia – mówił marszałek Stanisław Witaszczyk.

Według zapisów porozumienia: 1. Narodowy Fundusz Zdrowia w Łodzi sfinansuje świadczenia zdrowotne wykonywane w miesiącach lipiec, sierpień 2005 na poziomie obowiązującym w miesiącach od stycznia do czerwca 2005.

2. Świadczeniodawcy zapewniają, że w okresie od 1 lipca 2005 do 31 sierpnia 2005 nie wypowiedzą umów o udzielaniu świadczeń zdrowotnych.

3. Strony porozumienia ustalają, że Narodowy Fundusz Zdrowia w Łodzi sfinansuje świadczenia zdrowotne wykonywane od 1 września do 31 grudnia 2005 r. w piętnastu szpitalach, podległych samorządowi województwa na poziomie obowiązującym w pierwszym półroczu 2005 roku.

4. Świadczeniodawcy stwierdzają, że odwołują swój zamiar wypowiedzenia umów o udzielanie świadczeń zdrowotnych z zakresu lecznictwa szpitalnego, Narodowy Fundusz Zdrowia zapewnia, że to oświadczenie przyjmuje i akceptuje.

(red.)



Stanisław Ołosa,
członek zarządu województwa łódzkiego

– Po ponadmiesięcznych rozmowach w gronie: samorząd województwa, Narodowy Fundusz Zdrowia, Ministerstwo Zdrowia – doszliśmy do porozumienia. Pragnę wyrazić podziękowanie zespołowi negocjacyjnemu naszego regionu pod przewodnictwem doktora Józefa Tazbira oraz dyrektorowi oddziału NFZ Jackowi Grabowskiemu.

Dobrze się stało, że to porozumienie zostało podpisane i wszyscy możemy odetchnąć z ulgą. Wierzę, że Narodowy Fundusz Zdrowia, jak to było w dotychczasowej praktyce, dotrzyma słowa i zarówno pacjenci, jak i pracownicy resortu zdrowia w naszym województwie nie będą mieć problemów natury ekonomicznej w drugim półroczu, bo pieniądze zostały zagwarantowane. Cieszę się, że udało się zażegnać kryzys, który związany jest z niedofinansowaniem służby zdrowia w województwie łódzkim od pięciu lat. Jestem przekonany, że nie dopuścimy do tego, aby w przyszłym roku taka sytuacja miała się powtórzyć. Musimy dopilnować, aby Ministerstwo Zdrowia zmieniło niekorzystny dla naszego regionu przelicznik finansowy. Nie może być tak, że szpitale nie są w stanie podciąć finansowaniu swojej bieżącej działalności. Zdajemy sobie sprawę z kłopotów budżetowych państwa, jednak nie ulega wątpliwości, że szczególnie sytuacja służby zdrowia nas mocno nie zadowala. Podpisane porozumienie nie jest idealne, ale zawiera jedyne z możliwych warunków, jakie można było osiągnąć.

Zarząd województwa podejmuje różne działania, żeby ratować stan służby zdrowia; poręczyliśmy niedawno kredyt komercyjny dla szpitala im. Kopernika w Łodzi. Nie są to jednak trwałe rozwiązania, które pozwoliłyby ustabilizować sytuację na lata.



Podpisanie porozumienia w sprawie finansowania służby zdrowia.

48. Ogólnopolski Zlot Przodowników Turystyki Pieszej w Łodzi i Pabianicach

Jedną z podstawowych, a nawet najważniejszą formą turystyki jest turystyka piesza. W Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym ta forma turystyki zapoczątkowana została wraz z powołaniem w 1950 r. PTTK poprzez połączenie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Nieco później, bo w 1952 roku z grona doświadczonych turystów pieszych wyłoniono grupę pierwszych przodowników turystyki pieszej. Jest to ta część kadry programowej towarzystwa, która w różnych formach (rajdy, zloty, wycieczki) organizuje piesze wycieczki, prowadzi weryfikację odznak oraz wytycza i nadzoruje szlaki turystyczne.

Uprawnienia przodownika turystyki pieszej posiada w kraju około 3000 osób, a w województwie łódzkim około 100. Przy ich pomocy w 2004 r. w województwie łódzkim oddziały PTTK zorganizowały około 1000 imprez turystycznych z udziałem prawie 40000 uczestników. Przodownicy turystyki pieszej organizowali imprezy również w innych niż PTTK środowiskach oraz zweryfikowali około 1000 odznak turystyki pieszej i krajoznawczych.

Od 1958 roku przodownicy spotykają się na corocznych ogólnopolskich zlotach przodowników turystyki pieszej.

Celem zlotów, oprócz integracji środowiska, jest wytyczanie kierunków działania w obrębie takich zagadnień, jak:

- szkolenie kandydatów na przodowników turystyki pieszej,
- doskonalenie i interpretacja regulaminów odznaki turystyki pieszej,
- znakowanie i konserwacja szlaków,
- turystyka piesza w środowisku młodzieży szkolnej.

W województwie łódzkim ogólnopolskie zloty przodowników turystyki pieszej organizowane były w latach: 1969 – Spała, 1981 – Piotrków Trybunalski, 1988 – Wieluń (woj. sieradzkie) i 2003 – Żarnów.

Tegoroczny 48. Ogólnopolski Zlot Przodowników Turystyki Pieszej zorganizowany zostanie od 30 sierpnia do 4 września przez oddziały PTTK im. Kazimierza Staszewskiego w Pabianicach i Jana Czeraszkiewicza w Łodzi. Powierzenie nam przez Komisję Turystyki Pieszej Zarządu Głównego PTTK zorganizowania zlotu nie jest przypadkowe. Przodownicy turystyki pieszej organizatorów zjazdu wykazują się dużą aktywnością nie tylko w swoich oddziałach, ale również jako działacze szczebla wojewódzkiego i ogólnopolskiego. Nie sposób nie wymienić chociażby kilku nazwisk, takich jak: Zenona Topolska, Włodzimierz Przybylski, Ryszard Ma-

menas, Zenon Hofman z oddziału łódzkiego, Jolanta Łacwik-Becht, Tadeusz Piekarek, Aleksander Duda z Oddziału w Pabianicach.

Zlot rozpoczynamy dwudniowymi (31.08-1.09) wycieczkami po województwie.

Trzeci dzień zlotu (2.09) wykorzystany będzie na zwiedzanie Łodzi, zebranie Komisji Turystyki Pieszej ZG PTTK i tematyczne narady przodowników.

Uroczyste otwarcie zlotu odbędzie się w godzinach popołudniowych 3.09 w Miejskim Ośrodku Kultury w Pabianicach po czym uczestnicy wyjadą na spotkania do oddziałów PTTK w Zduńskiej Woli, Zgierzu i Łęczycy. Do Łodzi powrócą na nocleg i kolację na terenie Muzeum Kinematografii.

W niedzielę rano weźmiemy udział w mszy świętej odprawionej w intencji turystów pieszych w łódzkiej archikatedrze. Czas do obiadu wykorzystany zostanie na dalsze zwiedzanie Łodzi, a po obiedzie nastąpi uroczyste zakończenie zlotu. Łaskę zlotową przejmą organizatorzy 49. OZPTP przodownicy z Olsztyna.

Pragnieniem organizatorów jest żeby w czasie zlotu nie tylko zrealizować cele programowe, ale również żeby przybliżyć 200 uczestnikom Łódź, Pabianice i wiele innych miejscowości województwa łódzkiego. W czasie kilkudniowego pobytu przodownicy będą więc mieli możliwość poznania znacznej części województwa, wyznaczonej takimi miejscowościami, jak: Spała, Tomaszów Mazowiecki, Piotrków Trybunalski, Łowicz, Skierniewice, Łęczycza, Kutno, Zduńska Wola i Sieradz.

Mamy nadzieję, że uczestnicy zlotu będą w przyszłości wracać do Łodzi i województwa łódzkiego, prowadząc jednocześnie organizowane przez siebie grupy i wycieczki. Pogląd ten jak można sądzić podzielają Urząd Marszałkowski w Łodzi, Regionalna Organizacja Turystyczna oraz wiele urzędów powiatowych, miejskich i gminnych. Dowodem tego są przesłane do organizatora materiały informacyjne, które otrzymają uczestnicy zlotu.

Za zrozumienie i pomoc serdecznie wszystkim dziękujemy.

Edward Jabłoński



Stupia - kościół pw. św. Mikołaja Biskupa.



Ziemia obiecana nad Dobrzyńką

Trasa: plac przy kościele św. Mateusza, ulice: Grobelna, Kilińskiego, Moniuszki, Wyszyńskiego, Zamkowa, Żeromskiego, Chłodna, Traugutta, Zamkowa do Bagatela i z powrotem: św. Jana, św. Rocha, Piłsudskiego, Zamkowa, Stary Rynek przy Gdańskiej.



1. Widok na ul. Lipową: po prawej pozostałości fabryki Majera Barucha, po lewej fragment fabryki Kruschewo.



2. ul. Grobelna — dawna fabryka Kruschów, od 1922 r. siedziba fabryki żarówek tzw. „Osramówka”, obecnie siedziba firmy prywatnej.



3. ul. Wyszyńskiego — w latach 1903-1915 szkoła elementarna dla dzieci robotników z firm „Krusche - Ender” i „Kindler”.



4. ul. Zamkowa — kościół Najświętszej Marii Panny neogotycki z lat 1898-1903.



5. ul. Żeromskiego — kompleks budynków szpitalnych z 1904 r. powstał z inicjatywy Oskara Kindlera. W 1911 r. szpital posiadał 45 łóżek.



6. ul. Traugutta — dawne zakłady Rudolfa Kindlera, obecnie na terenie parkingu przy Centrum Handlowym „Echo”.



7. ul. Zamkowa — dawny budynek fabryczny z pocz. II poł. XIX w. dla fachowców zatrudnionych w fabryce Kindlera, obecnie siedziba PTTK.



8. ul. Zamkowa 26 — pałac Kindlera z końca XIX w., siedziba Towarzystwa Akcyjnego Wyrobów Półwielnianych R. Kindlera i dom mieszkalny; obecnie Urząd Skarbowy.



9. ul. Zamkowa 23 i 21 — „błóżniacze” domy tkaczy z pierwszej połowy XIX w.



10. ul. Zamkowa 8 (róg Kilińskiego) — kościół ewangelicko-augsburski pw. św. Piotra i Pawła. Obecny wygląd nadano kościołowi po przebudowie w latach 1875-76.



11. ul. św. Jana — dom tkacza z początku XIX w. Drewniany, zbudowany w stylu przywiezionym przez tkaczy osadników z Łużyca.



12. ul. Piłsudskiego — budynki fabryczne z końca XIX w. Spółki Schweikerta i Frelicha, którzy produkowali tu barwniki do włókna i garbniki do skór; obecnie „Polfa”.



13. ul. Zamkowa 4 — przedziałnia cienkoprzędna firmy „Krusche — Ender” wybudowana w 1891 r.



14. ul. Zamkowa 3 — główny kantor firmy „Krusche — Ender” zbudowany w 1865 r. Eklektyczny wystrój pochodzi z końca XIX w.



15. Stary Rynek 2 — budynek pierwszej szkoły elementarnej z 1886 r. Szkołę wybudowały wspólnym kosztem firmy „Krusche - Ender” i „R. Kindler”; siedziba muzeum.



Zofia Kolasińska-Mazur:

„ZIEMIĘ ŁÓDZKĄ” ochrzciłam dwukrotnie



17 października 1989 roku w największej stoczni tureckiej Pendik w Stambule ochrzczony został masowiec uniwersalny o wyporności 26.300 DWT. Matką chrzestną „Ziemi Łódzkiej” została Zofia Kolasińska-Mazur. Pierwszym kapitanem był Maciej Wojciechowski. Do eksploatacji statek wszedł pod polską banderą w październiku 1992 roku, ale już w grudniu zapadła decyzja o zmianie nazwy i bandery... Do Polski po raz pierwszy M/s „Ziemia Łódzka” zawinęła dopiero po 14 latach. Było to w sierpniu 2003 roku, w Świnoujściu.

– Całe moje życie zawodowe pracowałam jako technolog w Fabryce Dywanów „Dywilan” w Łodzi. Byliśmy jedynym producentem wykładzin podłogowym do wyposażenia promów na liniach skandynawskich. Już wtedy matka chrzestna nie musiała być ani kimś wyjątkowym, jak Joanna Modrzejewska, matka chrzestna statku M/s „Konopnicka”, która jest wnuczką Marii Konopnickiej, ani przodownikiem pracy; wystarczył ktoś przeciętny jak ja – mówi skromnie Zofia Kolasińska-Mazur. – Akurat w dzień przeznaczony na wodowanie na Bosforze był sztorm. Po-

nieważ marynarze są ludźmi przesądnymi, musiałam ochrzcić „Ziemię Łódzką” ręcznie. Wzięłam do ręki butelkę szampana i rzuciłam o burtę od strony rufy. Po dwóch dniach, gdy woda się uspokoiła, postanowiono powtórzyć ceremoniał. Skonstruowano wieżyczkę, na której zamontowano specjalny układ dźwigniowy. Ja rąbnęłam siekierką i... szampan się rozbił! Uroczystość miała niezwykły charakter, ponieważ po drugiej stronie statku Turcy zarzynali barana i jego krwią, według swojej tradycji, chrzcili nasz statek – wspomina Zofia Kolasińska-Mazur.

Czy to był dobry znak? Trudno powiedzieć. Statek ochrzczony jako „Ziemia Łódzka” pływał przez dziesięć lat jako „Lake Champlain” pod banderą Wysp Marshalla. Armator statku, Polska Żegluga Morska, wszedł w spółkę joint venture i w ten sposób dysponentem „Ziemi Łódzkiej” stała się amerykańska firma BASCO z siedzibą w Chicago.

Jak to się stało, że „Ziemię Łódzką” wybudowano i ochrzczono w Turcji, potem przez dziesięć lat pływała pod banderą maleńkiego atolu na Pacyfiku, a dziś znów jako „Ziemia Łódzka” – własność Polskiej Żeglugi Morskiej – pływa od holenderskiego portu Ijmuiden po Wielkie Jeziora amerykańskie?

– W latach 80. był taki program budowy statków z serii „Ziemia...” w Turcji. Zakłady im. Cegielskiego w Poznaniu wykupiły licencję od szwajcarskiej firmy Sulzer na budowę silników. Polacy sprzedawali silniki Turkom, a oni budowali dla nas statki. Zmiana ustroju przyniosła wiele niespodzianek. Ja, jako matka chrzestna, nigdy nie widziałam swojego statku na morzu, nigdy nim nie płynęłam.

Takie m.in. były koszty transformacji ustrojowej. Ale M/s „Ziemia Łódzka” zawsze pływała pod polskim dowództwem i z polską załogą – mówi Zofia Kolasińska-Mazur.

– W lipcu tego roku, podczas Dni Morza w Szczecinie nasz miesięcznik „Ziemia Łódzka” zrobił furorę – mówi **Leokadia Kajca**, matka chrzestna statku „Kutno II”, przez wiele lat przewodnicząca Ogólnopolskiego Klubu Matek Chrzestnych Statków PŻM. – Pracownicy PŻM powielili ostatni numer „Ziemi Łódzkiej” w 300 egzemplarzach i rozdali na wszystkie polskie statki. Myślę, że dla załogi M/s „Ziemia Łódzka” regularne czytanie waszego czasopisma byłoby wielką przyjemnością.

Stanisław Kobylński, prezes Zarządu Okręgu Ligi Morskiej i Rzecznej w Łodzi ubolewa, że nie ma żadnej dokumentacji, żadnych pamiątek z M/s „Ziemia Łódzka”, choć jest miłośnikiem morza i szóstą kadencję prezesem ligi.

Postanowiliśmy wypełnić tę lukę w historii statku, który nosi to samo imię, co nasz miesięcznik. Będziemy śledzić losy M/s „Ziemia Łódzka” i jej załogi.

Włodzimierz Mieczkowski.

PS Warto zwrócić uwagę, że M/s „Ziemia Łódzka” nosi na dziobie herb Łodzi, choć wybudowane zostały dwa statki o nazwie „Łódź I” i „Łódź II”. Herb województwa łódzkiego został zatwierdzony przez sejmik dopiero w połowie 2002 roku.

fot.: Nasz statek w portach amerykańskich.





Jestem legalistą

Rozmowa z Janem Darnowskim, przewodniczącym Sejmiku Województwa Łódzkiego

Radni mówią, że przewodniczący może wszystko...

Organizowanie pracy sejmiku i prowadzenie obrad to są według pana szerokie uprawnienia? Ustawa o samorządzie województwa określa je wyraźnie i ja na nic więcej sobie nie pozwalam. Jednak, według mnie, ustalenie kompetencji przewodniczącego w taki właśnie sposób ogranicza jego możliwości oddziaływania na funkcjonowanie sejmiku i samorządu w ogóle.

To co by Pan chciał jeszcze robić?

Statut województwa gwarantuje mi m.in. reprezentowanie sejmiku na zewnątrz, współdecydowanie w sprawach obsady kadrowej kancelarii sejmiku oraz prawo do inicjatywy uchwałodawczej.

W jaki sposób projekty uchwał trafiają pod obrady sejmiku?

Głównym wnioskodawcą jest zarząd, który jest organem wykonawczym województwa. Rzadko zdarzają się wypadki inicjowania uchwał przez kluby i pojedynczych radnych.

Czy ten tryb pracy odzwierciedla rzeczywiste potrzeby województwa?

W moim przekonaniu, do czasu kiedy nie zostanie wzmocniona władza sejmiku w stosunku do możliwości zarządu, będziemy mieli z tym przełożeniem wiele problemów. Dla potrzeb zarządu pracuje cały sztab fachowców w urzędzie marszałkowskim. Natomiast po stronie sejmiku znajdują się radni, którzy mają wyłącznie poparcie polityczne, ale nie dysponują gwarantowanym ustawowo zapleczem merytorycznym. Nie ma zatem równowagi w posiadaniu zaplecza merytorycznego między sejmikiem a zarządem. Moim zdaniem, istnieje pilna potrzeba stworzenia radnym warunków do prezentowania problemów województwa nie tylko w czasie sesji.

Sejm ostatniej kadencji zbierał niepochebne opinie i niskie oceny. Czy wiemy, jak odbierany jest sejmik? Czy prowadzono badania na ten temat? Czy nadchodzą z regionu jakieś listy, skargi, uwagi?

Nie znam żadnych wyników badań prowadzonych przez profesjonalne pracownie na ten temat. Listów ani skarg też sobie nie przypominam, a przewodniczącym jestem ponad pół roku. Warto jednak zauważyć, że tu, w sejmiku skupiają się zadania o charakterze regionalnym, a nie gminnym czy powiatowym. Zwykły obywatel bardzo rzadko ma do czynienia z samorządem województwa, ponieważ załatwia swoje sprawy w gminie lub



powiecie. Natomiast z samorządem województwa spotykają się samorządy lokalne, stowarzyszenia oraz instytucje pozarządowe, ponieważ województwo jest dysponentem funduszy pochodzących m.in. ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego i Kontraktu Wojewódzkiego. Zatem samorząd województwa jest pod prejęciem samorządów miejskich, gminnych i powiatowych oraz innych instytucji, które ubiegają się m.in. o środki unijne. To te instytucje oraz samorządy lokalne kształtują opinie o samorządzie województwa.

A czy te opinie są znane?

Ja je znam, ponieważ spotykam się z wójtami, burmistrzami, starostami, przewodniczącymi rad i szefami wielu instytucji.

I co oni o nas mówią?

W wypadkach, kiedy ich programy są akceptowane, przyjmowane i w efekcie dostają na nie środki, to wtedy wypowiadają się o nas dobrze, a jak nie, to psioczą na nas.

A jak Pan ocenia pracę zarządu województwa? Czy rozwiązuje on problemy regionu, czy jest skuteczny?

W moim przekonaniu zarząd województwa w sposób prawidłowy i nie budzący zastrzeżeń wykonuje uchwały sejmiku. Czy można mieć uwagi do zarządu, który – przykład z ostatniej sesji – przygotował zmiany w budżecie skutkujące objęciem części udziałów w spółce Lotnisko Lublinek? Wszyscy te-

mu przyklasnęli. Chciałbym jednak zauważyć, że zarząd jest ciałem kolegialnym, pięcioosobowym. Zatem decyzje nie są podejmowane personalnie, lecz wspólnie. W związku z tym nasuwa mi się pytanie: czy ustawodawca nie powinien – wzorem samorządów miejskich i gminnych – przyjąć rozwiązania, aby marszałek województwa był jednoosobowym organem władzy wykonawczej? W konsekwencji tego nowego rozwiązania prawne, dla bieżących potrzeb operacyjnych marszałek powoływałby swoich zastępców. Wówczas nigdy nie mógłby powiedzieć: to nie ja, to zarząd podjął taką decyzję. Bo to on decydowałby o doborze najbliższych współpracowników, którzy w jego imieniu i z jego upoważnienia podejmowałby decyzje.

Interesujące, choć ten przykład z lotniskiem należy do tzw. spektakularnych i chyba nie da się go przeźnić na sposób finansowania służby zdrowia czy podział funduszy pochodzących ze ZPORR. Przecież nie wszyscy byli zadowoleni.

Oczywiście, że nie wszyscy. Ale chciałbym, żeby nasi adwersarze mieli świadomość uprawnień zarządu i jego finansowych możliwości. Przecież na wspomaganie służby zdrowia zarząd dysponuje bardzo skromnymi kwotami w porównaniu z możliwościami funduszu ochrony zdrowia. Natomiast w wypadku ZPORR było tylko kilka protestów. Nie było żadnych merytorycznych zastrzeżeń.

Czy wobec skromnych kompetencji przewodniczącego – w zestawieniu z ogromem problemów województwa – trudno jest Panu wypełniać swoje obowiązki?

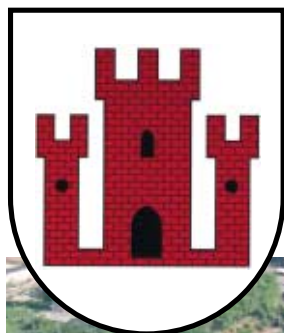
Jestem działaczem samorządowym od dawna, z wykształcenia jestem prawnikiem zainteresowanym prawem samorządowym, a zatem – w moim przekonaniu – daję sobie radę. Poza tym jestem legalistą i wyznaję zasadę, że każdy powinien zajmować się tym, co prawo na niego nakłada, a nie wszystkim, co mu przyjdzie do głowy. Niestety, również w naszym sejmiku obserwuję zapędy interesowania się sprawami, które wykraczają poza kompetencje samorządu województwa...

Jest Pan pewien, że obecna koalicja w sejmiku przetrwa do końca kadencji?

Gdyby którykolwiek z uczestników tej koalicji próbował dokonać zmiany z innych przyczyn niż merytoryczne, to ośmieszylby się. Mamy przecież już trzeciego przewodniczącego i trzeci zarząd w obecnej kadencji samorządu województwa łódzkiego.

Rozmawiał: Włodzimierz Mieczkowski

Legalista, człowiek przestrzegający ściśle przepisów prawa, postępujący zgodnie z obowiązującymi normami prawnymi (fr. légaliste). „Słownik wyrazów obcych”. PWN Warszawa 2002.



Miasto i gmina Żychlin Z nadziejami i ze słońcem



Ponad 14-tysięczny Żychlin leży 20 km od Kutna – obecnej stolicy powiatu. Taka sama odległość dzieli go od Piątku – geometrycznego środka Polski.

– Gdyby jeszcze ktoś pytał, to z tego miasteczka o ponad 600-letnich tradycjach jest tylko rzut beretem do Wielkopolski, na Kujawy oraz do ziemi łęczyckiej... Nasz najpoważniejszy atut to infrastruktura techniczna i korzystne położenie komunikacyjne – mówi burmistrz Zdzisław M. Wencel. – Mam na myśli istniejące szlaki kolejowe i drogowe, a także projektowane w pobliżu autostrady wschód-zachód oraz północ-południe. Ważne jest również bliskie sąsiedztwo dużych aglomeracji: Łodzi, Warszawy, Płocka, warunkujące obecny – i mam nadzieję – przyszły rozwój okolicy. Przy okazji warto też podkreślić, że nasza gmina ma w woj. łódzkim najkorzystniejsze chyba warunki rozwoju produkcji rolnej. Jest tu nowoczesna baza: wiele ferm hodowlanych bydła i trzody chlewnej oraz gospodarstw specjalizujących się w produkcji roślinnej.

Z otwartymi rękami będziemy witać kolejnych inwestorów zainteresowanych przetwórstwem rolno-spożywczym. Zaproszenie takie umieściliśmy też na stronie internetowej naszej gminy pod adresem – <http://zychlin.plocman.pl> Urodzajne gleby, wysoka kultura rolna okolicznych plantatorów i nieskażone środowisko są doskonałą okazją do wykorzystania. Jako reprezentant miasta i gminy, proponuję każdemu zainteresowanemu dogodnie i – nie ukrywam – konkurencyjne warunki. Mamy tereny przygotowane pod przyszłe inwestycje z możliwym i nie-

kosztownym dostępem do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, zmodernizowanej oczyszczalni ścieków oraz wysypiska śmieci. Mamy spore zapasy w sieci energetycznej i ciepłowniczej...

Zresztą, jak wykazała dotychczasowa praktyka, gwarancją udanych inwestycji są zalety naszej infrastruktury. Wiele istniejących tutaj zakładów produkcyjnych znanych jest w kraju i za granicą – m.in. „EMIT” SA (włoska grupa Cantoni), „EV-Trafo” Żychlińskie Transformatory, „Union Chocolate Ltd” (kapitał polski, wyroby dostępne są w sieci supermarketów). – Firma ta istnieje od 1990 roku – mówi dyrektor Józef Dominik. Zatrudnia 70 osób. Produkuje 40 ton masy czekoladowej na dobę, tzn. także wsady surowcowe dla przemysłu – do oblewania ciastek, lodów, jogurtów, deserów itp...

Zdaniem burmistrza, na prostą wyszła także Cukrownia „Dobrzelin” (Polski Cukier) oraz „Provimi Polska Dobrzelin”. Dowodem na to, że gmina Żychlin to atrakcyjne miejsce na nowe inwestycje, jest zbudowany od podstaw nowoczesny zakład przetwórstwa owoców i warzyw „Stepol” w Dobrzelinie, bazujący na okolicznych plantacjach.

Dwa lata temu – z myślą o dyrektywach Unii Europejskiej w ramach programu gospodarki ściekowej – zmodernizowano istniejącą oczyszczalnię ścieków przy znacznej pomocy Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Obecnie gmina Żychlin współpracuje – razem ze Związkiem Gmin Regionu Kutnowskiego – w realizacji trzech ważnych programów z wykorzystaniem środków unijnych.

– Przystąpiliśmy do rozbudowy sieci kanalizacyjnej – podkreśla burmistrz.

W planie jest remont oraz modernizacja dróg. Podejmujemy także działania, których celem jest wzrost atrakcyjności turystycznej Żychlina – i przy okazji pozostałych zakątków regionu kutnowskiego.

Najważniejszym obecnie problemem władz samorządowych jest przeciwdziałanie skutkom bezrobocia. Spadek koniunktury w branżach przemysłowych dominujących na obszarze gminy spowodował pogorszenie sytuacji życiowej wielu rodzin. Od dwóch lat rośnie liczba osób pozbawionych prawa do zasiłku. Wskaźnik pozostających bez pracy waha się w granicach 23 proc. Dlatego też podstawowym kierunkiem działania radnych oraz administracji samorządowej jest stymulowanie rozwoju gospodarczego poprzez tworzenie odpowiednich warunków do powstawania nowych firm. Priorytety na najbliższe lata to rozwój przedsiębiorczości i tworzenie nowych miejsc pracy. Sama strategia rozwoju gminy mającej być nowoczesnym na miarę wyzwań przyszłości centrum administracyjno-gospodarczym mikroregionu wynika z przyjętego studium uwarunkowań oraz kierunków zagospodarowania przestrzennego.

Jednak nie samym chlebem człowiek żyje. Ważne dla wielu z nas są także wartości wyższego rzędu.

Mało kto wie, że w Żychlinie ma swoją siedzibę Towarzystwo Obserwatorów Słońca im. Wacława Szymańskiego, nieżyjącego już miłośnika astronomii z Dąbrowy Górniczej. Po jego śmierci w 1991 roku wybrano nowe władze towarzystwa, powierzając funkcję przewodniczącego Piotrowi Urbańskiemu, a zarząd TOS przeniesiono właśnie do Żychlina. Słoneczne obserwatorium astronomiczne znajduje się w Żarkach, woj. śląskie. TOS posiada osobowość prawną i figuruje w rejestrze stowarzyszeń naukowych. Skupia liczną rzeszę członków i sympatyków, dla których intelektualnym wyzwaniem stały się zagadki związane z zaburzeniami w górnej warstwie atmosfery ziemskiej, zorze polarne, zakłócenia łączności radiowej, a także związek tych procesów z różnymi zjawiskami w przyrodzie, jak np. rozmnażaniem się szkodników leśnych, nasilaniem chorób zakaźnych, rozwojem schorzeń psychosomatycznych itp. Obecnie towarzystwo skupia członków z Polski i zagranicy – m.in. z Australii, Nowej Zelandii, Boliwii, Japonii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Hiszpanii.

Na podstawie nadsyłanych obserwacji publikowane są miesięczne raporty o stanie aktywności Słońca w danym regionie, które trafiają do bliźniaczych placówek. Szczegóły są dostępne na domenie <http://www.tos.astrowww.pl/>, adres e-mail: tossun@interia.pl.

Jerzy Gałęba

**43. sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego****Kredyt na zdrowie**

W lipcu Sejmik Województwa Łódzkiego obradował dwa razy. Ta zwiększona liczba posiedzeń była spowodowana w głównej mierze przez konflikt pomiędzy podległymi marszałkowi województwa szpitalami a Narodowym Funduszem Zdrowia oraz zamiar wsparcia kapitałowego przez województwo łódzkie lotniska na Lublinku. Obie sprawy wymagały pilnego rozpatrzenia i podjęcia stosownych uchwał.

Pierwsze lipcowe posiedzenie (43. sesja) odbyło się 7 lipca. Zostało ono zdominowane przez dyskusję na temat stanu służby zdrowia.

Radni zaniepokojeni sytuacją w służbie zdrowia oraz eskalacją konfliktu pomiędzy wojewódzkimi szpitalami a Narodowym Funduszem Zdrowia podjęli stanowisko, w którym domagają się dalszych zmian systemowych w finansowaniu ochrony zdrowia m.in. poprzez przejrzysty podział środków na poszczególne placówki. Stanowisko zostało skierowane do prezydenta państwa, marszałków Sejmu i Senatu, premiera, parlamentarzystów z województwa łódzkiego, Naczelnej Izby Lekarskiej, NFZ i ministra zdrowia.

W sesji uczestniczył **Józef Tazbir**, dyrektor Szpitala im. Mikołaja Kopernika w Łodzi, jednocześnie przewodniczący wojewódzkiego zespołu ds. negocjacji kontraktów z Narodowym Funduszem Zdrowia. Według dyrektora Tazbira, kłopoty finansowe kilkunastu szpitali podległych samorządowi województwa wynikają z tego, że fundusz nie wywiązuje się z podjętych wcześniej zobowiązań, a mianowicie przekazania obiecanych w grudniu 2004 roku, dodatkowych pieniędzy na realizację świadczeń zdrowotnych w 2005. Niestety, dodatkowych środków nie przekazano, a to powoduje, że szpitale realizując podpisane kontrakty i wykonując określone świadczenia medyczne, stają się coraz bardziej zadłużone, np. dług szpitala im. M. Kopernika w Łodzi wynosi już 8 mln złotych. Zaproszony na sesję **Jacek Grabowski**, dyrektor łódzkiego oddziału NFZ, stwierdził, że fundusz nie dysponuje nadwyżkami finansowymi i dlatego nie ma możliwości przekazania dodatkowych pieniędzy na placówki służby zdrowia. Dopiero w październiku będzie wiadomo, czy w budżecie oddziału NFZ w Łodzi znajdują się dodatkowe środki.

Wiedząc o kłopotach finansowych całej łódzkiej służby zdrowia, radni podjęli uchwałę w sprawie poręczenia dla szpitala M. Kopernika w Łodzi 30 milionów kredytu banko-

wego, który zostanie przeznaczony na spłatę zobowiązań m.in. wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, pozwoli uniknąć postępowania windykacyjnego i rozpocząć restrukturyzację jednostki.

Podczas sesji radni opowiedzieli się również przeciwko prywatyzacji lasów państwowych i używaniu ich jako mienia zastępczego w procesach reprivatyzacyjnych. W uzasadnieniu zwrócono uwagę na najniższą w kraju lesistość województwa łódzkiego oraz ważne funkcje społeczne, ekologiczne i ekonomiczne, które mają do spełnienia w regionie.

W trakcie obrad sesji radni zostali poinformowani o terrorystycznych zamachach dokonanych w Londynie. Minutą ciszą uczczono pamięć ofiar oraz przyjęto stanowisko przygotowane przez komisję bezpieczeństwa sejmiku, potępiające akty terroru.



Birmingham, 21 lipca 2005 r.

Pan Stanisław Witaszczyk
Marszałek Województwa Łódzkiego

Pragnę serdecznie podziękować za Pana list z 7 lipca, dotyczący zamachów terrorystycznych w Londynie. List ten przekazałem wszystkim partnerom z naszego regionu, którzy brali udział w spotkaniach podczas Pańskiej wizyty w West Midlands kilka tygodni temu.

Powyższe straszne wydarzenia zszokowały i przerażyły obywateli Wielkiej Brytanii, stąd tak wiele znaczą dla nas w tych trudnych czasach Pańskie wyrazy współczucia.

Z najlepszymi życzeniami
Z poważaniem

David Smith
Przewodniczący
Zgromadzenia Regionalnego West Midlands



44. sesja Sejmiku Województwa Łódzkiego

Udziały na latanie

Druga lipcowa sesja (44.) odbyła się 21 lipca. Tematami, które zdominowały obrady, była sprawa zakupu udziałów spółki Port Lotniczy Łódź – Lublinek przez województwo łódzkie oraz informacja o stanie negocjacji zarządu województwa łódzkiego z NFZ. Zebrani radni jednogłośnie podjęli uchwałę, która umożliwi zakup 600 udziałów za kwotę 1,5 mln zł w lotnisku na Lublinku. Głosowaniu towarzyszyły emocje, a po ogłoszeniu wyników na sali obrad rozległy się brawa.

Niestety, w mniej radosnej atmosferze przebiegał kolejny punkt obrad, a mianowicie przyjęcie informacji o stanie negocjacji zarządu z Łódzkim Oddziałem Wojewódzkim Narodowego Funduszu Zdrowia. Krótką informację o przebiegu negocjacji przedstawił **Waldemar Podhalicz**, dyrektor Departamentu Zdrowia. Poinformował, że negocjacje trwają, ale jak dotąd nie podpisano porozumienia.

Mitkę oraz Komisji Kontaktów z Zagranicą i Współpracy Regionalnej **Anetę Krawczyk**. Obydwie radne należą do klubu Samoobrony.

Równie ważnym punktem, który także rozpatrywano podczas czwartkowej sesji, było przeznaczenie 720 tysięcy złotych na zakup 70 akcji Łódzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego SA. Dzięki temu województwo zwiększy swój wpływ na działalność spółki, której pod-



Stanisław Olas, który w zarządzie województwa odpowiada za ochronę zdrowia i czynnie uczestniczy w rozmowach z przedstawicielami NFZ, stwierdził, że trafną decyzją było wypowiedzenie przez podległe mu szpitale kontraktów, i że wierzy, że dzięki temu uda się wywalczyć dodatkowe fundusze na ich funkcjonowanie.

Największe emocje wywołała wprowadzona pod obrady sprawa powołania nowego wiceprzewodniczącego sejmiku. O to stanowisko ubiegał się **Michał Król** z Klubu Radnych LPR. Jednak w tajnym głosowaniu radni nie poparli uchwały powołującej go na to stanowisko (7 głosów za, 18 przeciw). Podczas obrad podjęto jeszcze dwie uchwały dotyczące spraw personalnych. Odwołano z funkcji przewodniczącego Komisji Rolnictwa **Jolantę**

stawowym obszarem działania jest pośredniczenie w przekazywaniu funduszy UE dla małych i średnich przedsiębiorstw oraz stymulowanie ich rozwoju.

Podczas sesji radni podjęli uchwałę o przekazaniu Regionalnemu Centrum Polityki Społecznej dodatkowych 130 tys. złotych na przeciwdziałanie alkoholizmowi oraz aż 4 mln 415 tys. zł na dofinansowanie budowy obiektów służących rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Hojnie obdarowano również Wojewódzki Urząd Pracy, który otrzymał 4 mln 338 tys. zł na udzielanie pomocy zakładom pracy chronionej w województwie łódzkim. Pieniądze pochodzą z nadwyżki z budżetu województwa (130 tys.) oraz ze środków PFRON (8 mln 754 tys.).

W czerwcu i lipcu radni województwa zbierali się aż siedemnaście razy. Z wyjątkiem Komisji Regulaminowo-Statutowej obradowały wszystkie inne, w tym trzy razy Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz Komisja Nauki, Kultury, po dwa razy Komisja Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, Budżetu i Finansów, Rozwoju Regionalnego oraz Komisja Ochrony Zdrowia i Polityki Społecznej. Odbyły się również posiedzenia Komisji Doraźnej, Komisji Kontaktów z Zagranicą i Współpracy Regionalnej oraz Komisji Rewizyjnej.

Co dalej z rekreacją?

21 czerwca na posiedzeniu Komisji Nauki, Kultury i Sportu dominowały wizje i plany rozwoju dotyczące turystyki w województwie łódzkim. Bazą do dyskusji był dokument, przygotowany przez Departament Kultury, Edukacji i Sportu, w którym zostały opisane aktualna sytuacja turystyki w naszym regionie oraz szanse jej rozwoju w przyszłości. Do mocnych stron województwa pod względem turystyki zaliczono centralne położenie w Polsce i w Europie na trasie krzyżujących się węzłów komunikacyjnych, metropolitalne funkcje Łodzi oraz obecność dużych skupisk leśnych i zasobów wód geotermalnych. Podkreślono również bogate i ciekawe dziedzictwo historyczne i kulturalne miasta i regionu. W dokumencie zwrócono też uwagę na braki i niedoskonałości, które mogą skutecznie hamować rozwój ruchu turystycznego, a mianowicie słabo rozwiniętą infrastrukturę, brak bazy hotelowej o wysokim standardzie, zły stan dróg oraz brak odpowiedniej promocji regionu i jego walorów. Na zakończenie członkowie komisji przegłosowali wniosek o rozpoczęcie intensywnej akcji informacyjno-promocyjnej i opracowanie strategii rozwoju turystyki województwa łódzkiego.

Spotkanie z nowym komendantem policji

28 czerwca 2005 r. odbyło się posiedzenie Komisji Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, podczas którego radni spotkali się po raz pierwszy z nowym komendantem wojewódzkiej policji w Łodzi **Jackiem Góreckim**. Komendant zapoznał radnych z planami i najważniejszymi zadaniami, na których zamierza się skupić podczas swojej pracy. Priorytetami nowego szefa policji są: poprawa bezpieczeństwa na drogach oraz zwalczanie przestępczości narkotykowej. Jacek Górecki podkreślił również, że nie zamierza wprowadzać rewolucyjnych zmian w pracy komendy wojewódzkiej, ponieważ częste reformy nie służą dobrej pracy policjantów, którzy potrzebują dobrych i stabilnych warunków pracy. Zaznaczył, że



Komisje obradowały

policja w Łodzi pracuje dobrze, a zwłaszcza funkcjonariusze zajmujący się przestępczością narkotykową. Powiedział, że „dobre efekty w tym zakresie osiągane przez policjantów w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Łodzi są zasługą ich wysokich umiejętności, które pozwalają osiągać bardzo dobre rezultaty w sytuacji poważnego braku etatów”. Członkowie komisji z zadowoleniem przyjęli wystąpienie

stanu bezpieczeństwa oraz działań, jakie są prowadzone w celu jego poprawy. **Stanisław Olas** zwrócił uwagę na bulwersujące jego zdaniem wydarzenie minionych tygodni, a mianowicie bestialskie zniszczenie kolonii kormoranów na zalewie Jeziorsko oraz na powtarzające się w Łodzi fałszywe alarmy o podłożeniu bomb w budynkach użyteczności publicznej. Radny **Jarosław Berger** zaproponował podję-



Komisja Rewizyjna.

swego gościa, a przewodnicząca komisji **Anna Adamska** powiedziała, że już po tym krótkim spotkaniu widzi, że współpraca z policją przebiegać będzie wzorowo, ponieważ priorytety działań nowego komendanta odpowiadają obszarom, które już wcześniej radni uznali za najważniejsze dla poprawy stanu bezpieczeństwa w województwie łódzkim. Radni podzielili się także swoimi obserwacjami na temat

cie wspólnych działań samorządu województwa i komendy wojewódzkiej w zakresie realizacji programów prewencyjno-edukacyjnych, tj. „Piłs nie jedź”, „Blżej siebie, dalej od narkotyków”, „Kacper” oraz zaoferował pomoc samorządu przy programach prowadzonych przez policję w Łodzi. Na zakończenie obrad radny **Jacek Popecki** przedstawił dowody dotyczące powtarzających się incydentów palenia



Komisja Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego.

ognisk ze zużytych opon. Zaproponował, by komisja przyjrzała się temu nowemu zjawisku i w najbliższej przyszłości podjęła działania w celu jego ograniczenia.

Komisja Rolnictwa na wyjeździe

29 czerwca odbyło się wyjazdowe posiedzenie komisji rolnictwa. Jego tematem była melioracja oraz stan zabezpieczeń przeciwpowodziowych w województwie łódzkim. Radni odwiedzili Burzenin, gdzie obejrzeni budowę wałów przeciwpowodziowych dla rzeki Warty.

Następnie radni pojechali do Strykowa, gdzie w budynku urzędu gminy odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Rolnictwa, Ochrony Środowiska i Planu Miejsowego Rady Miejskiej.

Jako kolejne miejsce wybrano Stryków, który od 2001 roku ubiega się bezskutecznie o akceptację zadania „melioracja szczegółowa” dotyczącego ok. 57 ha. Radni wyrazili nadzieję, że to spotkanie pomoże bliżej zapoznać się ze sprawą, co być może ułatwi rozwiązanie problemu i uzyskanie przez gminę odpowiedniego wsparcia.

Kolejnym etapem wyjazdowego posiedzenia były Ziewanice. Członkowie komisji, którym towarzyszył starosta zgierski **Leszek Jarzębowski**, obejrzeni kończące się prace melioracyjne przedsięwzięcia inwestycyjnego pn. „Ziewanice – drenowanie nowe z odpływami, gm. Głowno, pow. zgierski”. Radni zwiedzili prywatną hydroelektrownię na rzece Mroga oraz doskonale zachowany budynek, który jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku był wytwórnią papieru czerpanego, a w XX wieku został przebudowany na młyn wodny.

Radni wobec ataków w Londynie

7 lipca 2005 r. około godz. 14 podczas sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego wicemarszałek Krzysztof Makowski poinformował o serii ataków terrorystycznych, które odbyły się w Londynie. Chwilę później przewodniczący sejmiku Jan Darnowski zarządził przerwę, podczas której zebrała się Komisja Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego. Radni tej komisji przygotowali stanowisko potępiające akty terroru oraz wyrażające współczucie ofiarom i ich rodzinom, również dla mieszkańców partnerskiego regionu West Midlands. Radni zaapelowali także do wojewody o pilne zwołanie Zespołu Reagowania Kryzysowego oraz o dołożenie wszelkich starań w celu zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańców województwa.

Dział „Z prac sejmiku” redaguje Karolina Szabert-Żołyńska

Kazimierz Stanisław Walewski

– twórca muzeum rodowego w Tubądzinie



„Był młodym chłopcem, gdy raz na strychu w starym dworze swoich rodziców znalazł jakieś poźółtkłe szpargały. Były to rodowody, dokumenty, akty chrzcin Walewskich. Zaczął zaczytywać się w nich młodzik zacieka-wiony. Chwyciło go, aż ani się spostrzegł, gdy powstała w nim żyłka zbieracza, która rozwinęła się tak potężnie, że ani chciał, ani mógł stłumić jej w sobie”.

Tak pisała o Kazimierzu S. Walewskim Cecylia z Zaleskich Walewska – publicystka, pisarka i działaczka społeczna, spowinowacana z Walewskimi przez męża Stanisława Walewskiego – w swoich wspomnieniach „Paciorki mego różańca – garść wspomnień dla kuzyna Kazimierza Walewskiego” o początkach zainteresowań młodego Kazimierza.

Dwór w Tubądzinie, w którym mieści się muzeum Walewskich, zbudowany został w II poł. XVIII w. przez kasztelana konarskiego, sieradzkiego Macieja Zbijewskiego. W 1891 r. majątek ziemski Tubądzin, liczący 284 ha ziemi, wraz z dworem, oficyną, otaczającym go parkiem i zabudowaniami gospodarczymi, kupił właściciel pobliskiego Inczewa Kazimierz Walewski za 47.850 rubli dla swojego najstarszego syna Kazimierza Stanisława Walewskiego.

Kazimierz Stanisław Walewski urodził się 1 XI 1867 r. w Inczewie. Pierwsze nauki pobierał u nauczycieli zatrudnionych przez ojca, a następnie w gimnazjum kaliskim. Naukę kontynuował w Szkole Handlowej L. Kronenberga w Warszawie, a w roku 1890 otrzymał dyplom jej ukończenia.

Początkowo pomagał ojcu w prowadzeniu majątku w Inczewie, potem – po kupnie Tubądzina – przeniósł się do własnego gospodarstwa do dworu tubądzkiego; wolny czas poświęcał na gromadzenie pamiątek rodzinnych.

Sam Kazimierz S. Walewski w liście z 1934 r. do Marii Walewskiej z Kowali tak uzasadnia swoją pasję:

„W zupełności zgadzam się z Szanowną Panią, że takie wglębianie się w przeszłość dziwnie nas z nią oswaja, zbliża do ludzi i pozwala ich zroz-

mieć. Dlatego, zaczynając gromadzić pamiątki rodzinne, dałem się wciągnąć sile, która z nich idzie i stało się to moją namiętnością. Nie żałuję jednak tego...”

Najpełniejsze dane dotyczące zbiorów tubądzkich znaleźć można w liście Kazimierza S. Walewskiego z 1932 r. adresowanym do Aleksandra Walewskiego. Czytamy, m.in.:

„... Ja, mając lat 64 i będąc bezżennym, przez 42 lata zbierałem i zbieram wszelkie pamiątki rodzinne, po całym kraju i za granicą. Mam antykwariuszów w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Krakowie, którzy dla mnie zbierają dokumenty. A oto rezultaty poszukiwań... Dokumentów oryginalnych 4.718. Dokumentów w kopiach 6.679... Prócz tego porobione odpisy z ksiąg parafialnych i przejrzone wszystkie dostępne mi archiwa i zbiory prywatne. Porobione odpisy z ok. 300 dzieł historycznych... Całe archiwum uporządkowane, oprawione mocno i skatalogowane. Katalog ma 470 stron dużego formatu... Oryginalne dokumenty od 1520 – odpisy od 1370. Oddzielny zbiór pamiątek, mów poselskich Walewskich itp. Olbrzymi tom wycinków z pism ze wzmiankami od lat 40 z prasy polskiej... W rękopisach 7 pamiątek różnych Walewskich, zbiór listów Walewskich od 1652... Razem 240 Walewskich 14 dużych tomów, zbiór listów znakomych i zna-

nych Polaków, pisanych do Walewskich 3 tomy... Dzieła napisane przez Walewskich 73 tomy. Drobne prace Walewskich drukowane 315 sztuk. Książki dedykowane Walewskim z podpisami autorów 108 sztuk. Stare książki z podpisami Walewskich, będące ongiś ich własnością 19 sztuk. Modlitewniki Walewskich od 1747 – 7 sztuk. Z tych jeden przepiękny w aksamit i srebro oprawny, ręcznie pisany i cudnie iluminowany ręcznie, przeszło 60 miniatur w nim... Modlitewnik na pergaminie ręcznie malowany i pisany. Całe tomy korespondencji z przeróżnymi osobami.

Portrety Walewskich: olejnych 126 sztuk od 1624 r. z tych kilka z XVII w. wielkich stojących... Pastelowych: 10 sztuk. Akwareli 4 sztuki, sztycharza 4, z tych jeden przepiękny sławnego sztycharza... Sylwetki 3. Rzeźby 2. Plaskorzeźby 4. Dagerotypy 3 – z tych jeden na platynie w szczerolotych ramkach... Miniatur 5”.

Należy dodać iż Kazimierz S. Walewski gromadził także zabytki paleontologiczne i archeologiczne, najczęściej znalezione przez miejscowych chłopów podczas prac rolnych.

Prawdziwym powodem do dumy było dla Kazimierza S. Walewskiego archiwum rodu Walewskich liczące 64 tomy, gromadzone przez lata poszukiwań, kosztem sporych nakładów finansowych. W liście do Aleksandra Walewskie-

go z lutego 1939 r. pisał: „... Tymczasem nie ustaję w kompletowaniu mego zbioru. Edward Kraśniński, ordynat, zapytywał kiedy jego ordynacka biblioteka dostąpi zaszczytu, że dostanie obiecane archiwum Walewskich na przechowanie, że słyszał już tyle o tym archiwum...”

Łódzki oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego prowadził korespondencję z Kazimierzem S. Walewskim w sprawie wydania – w poszczególnych rocznikach – pamiętników Walewskich, będących w jego posiadaniu. Jej efektem było umieszczenie w tomie trzecim „Rocznika” z 1939 r. publikacji „Z pamiętnika Wincentego Walewskiego kartki o powstaniu styczniowym”.

W 1900 r. eksponaty archeologiczne prezentowane były na wystawie zabytków archeologicznych i sztuk pięknych w Kaliszu, w 1925 r. obrazy Franciszka Łubińskiego, pochodzące z jego zbiorów, wystawiane były w Galerii Sztuki w Łodzi i warszawskiej Zachęcie, a w 1929 r. na Wystawie Regionalnej w Łowiczu znalazło się 41 listów znanych pisarzy polskich, buława, klucz szambelański, kaftan powstańca 1863 r., monety polskie z 1831 r., porcelana i 8 portretów rodzinnych. Muzeum Narodowe w Warszawie w 1931 r. wypożyczyło do skopiowania 4 portrety Walewskich.

Kazimierz S. Walewski w obliczu nadchodzącej starości starał się o zapewnienie swoim zbiorom bezpieczeństwa w całości, jak wynika z testamentu sporządzonego w lipcu 1930 r.: „... Generalnym moim spadkobiercą czynię Kazimierza Walewskiego, mego bratanka, syna Stefana, zapisując mu Tubądzin, kapitały, inwentarze żywe i martwe oraz całkowite urządzenie domu, tj. meble, portrety, obrazy, srebra, kryształy i wszelkie pamiątki rodzinne wraz z biblioteką prócz Archiwum Rodzinnego... zapisując wszystkie, zebrane pamiątki rodzinne... proszę mego spadkobiercę, aby otoczył je należyłą opieką, dbał o ich zachowanie i nie pozwolił im się w żaden sposób rozpraszać, gdyż tylko zgromadzone razem przedstawiają wartość dużą i moralną,

a nawet materialną... Zapisuję sto tysięcy złotych listami zastawnymi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie – kasie im. Mianowskiego... Wyżej wymieniona suma 100.000 zł ma być funduszem wieczystym, z którego odsetek mają być wydawane dzieła heraldyczno-historyczne. Owe sto tysięcy nosić mają nazwę: „Fundusz im. Walewskich-Kolumnów”... Oddaję też kasie im. Mianowskiego, jako depozyt wieczysty, Archiwum Rodzinne Walewskich... Zaraz po mojej śmierci ma być złożone w pakę i przesłane do Warszawy, do palacu Staszica...”

W kilka miesięcy po wybuchu II wojny światowej dwór tubądzkiński zajął osadnik niemiecki i jego rodzina. Kazimierz S. Walewski – schorowany i samotny, mający świadomość krachu swoich planów i zamierzeń – umiera 5 marca 1940 r. i zostaje pochowany w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Tubądzinie.

Portrety Walewskich, uratowane szczęśliwie z pożogi wojennej przez Rudolfa Weinerta, przedwojennego założyciela placówki muzealnej w Sieradzu i jego pierwszego kustosa (przechowywane m.in. w klasztorze ss. Urszulanek w Sieradzu), znalazły się później w zbiorach muzeum w Sieradzu. Archiwalia – ukryte przez osoby niegdyś zatrudnione w majątku tubądzkińskim – zwrócono spadkobiercy Kazimierza S. Walewskiego, jego bratankowi, także Kazimierzowi, który z kolei zdeponował je w Archiwum Państwowym w Łodzi.

Majątek Tubądzin po wojnie został rozparcelowany, a dwór i oficyna zajęte przez pracowników miejscowego PGR ulegały stopniowej dewastacji. Dzięki staraniom Zofii Neymanowej, dyrektorki muzeum sieradzkiego, budynek dworski wraz z oficyną i częścią parku – uchwałą Rady Powiatowej w Sieradzu – przekazany został sieradzkiej placówce muzealnej z przeznaczeniem na jej oddział.

W październiku 1984 r. nastąpiło otwarcie Muzeum Wnętrz Dworskich, które w 1999 r. otrzymało nową nazwę – Muzeum Walewskich w Tubądzinie.



Owoce związku Marii Walewskiej z Napoleonem był syn Aleksander Florian Józef hrabia Walewski.

Pośród 434 eksponatów prezentowanych w muzeum – 181 przedmiotów pochodzi z dawnych zbiorów Kazimierza S. Walewskiego. Wyjątkowo cenne są portrety Walewskich z XVII-XX wieku. Galeria liczy 112 płócien i jest prawdziwą ozdobą muzeum tubądzkiego, dodatkowo uzasadniająca jego nazwę.

W 1991 r. muzeum w Tubądzinie odwiedził spadkobierca majątku – prof. dr hab. Kazimierz Walewski z Gdańska. Jego pierwsza wizyta, prawie po 52 latach nieobecności, przyczyniła się do uzyskania wielu niezwykle cennych informacji o jego stryju, zbiorach, zwyczajach, wystroju dworu itp. W 1995 r. muzeum gościło dwóch seniorów rodu Walewskich: prof. Kazimierza Walewskiego i dr. Romana Walewskiego z Warszawy.

Szczęśliwy zbieg okoliczności i dobra wola wielu ludzi, ich zaangażowanie i upór sprawiły, iż reaktywowane muzeum w Tubądzinie – jedno z niewielu muzeów dworskich w Polsce – może cieszyć swoimi zbiorami, atmosferą i malowniczością kolejne pokolenia turystów.

Bogdan Cieślak
Kierownik Muzeum Walewskich w Tubądzinie





Otwarcie toru kajakowego w Drzewicy.

Najlepszy tor kajakowy w Europie

Najnowocześniejszy tor kajakarstwa górskiego otwarto 16 lipca w Drzewicy w województwie łódzkim. W sobotę i w niedzielę na nowym torze rozegrano mistrzostwa Polski juniorów w ramach Ogólnopolskiej XI Olimpiady Młodzieży w sportach letnich.

– Ten nowoczesny obiekt to nie tylko doskonała baza do organizacji zawodów na najwyższym światowym poziomie, to także szansa na dynamiczny rozwój miasta i regionu poprzez rekreację i turystykę – mówi marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk podczas uroczystego otwarcia toru kajakowego.

Sztuczny tor do kajakarstwa górskiego w Drzewicy to drugi, po krakowskim, tego typu obiekt w Polsce. Według opinii ekspertów to jeden z najlepszych torów w Europie, zlokalizowanych na nizinach. Ma blisko 200 metrów długości, szerokość toru wynosi od 5 do 12 metrów. Doskonale warunki wodne i ukształtowanie rynn spełniają wszystkie normy dotyczące zawodów rangi mistrzostw świata. Budowę nowego toru rozpoczęto w grudniu 2003 roku. Inwestycja kosztowała 3 mln 200 tys. zł. Gmina Drzewica przeznaczyła na budowę toru ponad dwa miliony zł. 1 mln 97 tys. zł przekazał Urząd Marszałkowski w Łodzi.

Według burmistrza Drzewicy Janusza Reszelewskiego, tor kajakowy to sposób na ożywienie turystyki w regionie łódzkim. – Tor to nie tylko baza treningowa dla zawodników i miejsce organizowania zawodów. Z obiektu będą mogli też korzystać turyści z całego regionu i z Polski. Spowoduje to rozbudowę bazy noclegowej i gastronomicznej, a to oznacza nowe miejsca pracy – mówi Janusz Reszelewski.

Samorząd województwa udziałowcem Lublinka

Półtora miliona złotych przeznaczy w tym roku samorząd województwa łódzkiego na rozbudowę portu lotniczego Łódź Lublink. Taką decyzję podjęli jednomyślnie radni Sejmiku Województwa Łódzkiego na 44. sesji 21 lipca 2005.

– Zarząd województwa łódzkiego już od dłuższego czasu był przekonany o konieczności zaangażowania kapitałowego w rozwój Lublinka – mówi marszałek województwa Stanisław Witaszczyk. – Połączenia lotnicze Łodzi z miastami europejskimi to bardzo ważny element rozwoju gospodarczo-społecznego całego regionu łódzkiego. Rozbudowa Lublinka bezpośrednio przełoży się na powstanie kolejnych inwestycji, nowych miejsc pracy i rozwój turystyki.

Od 30 października 2005 Lublink będzie miał regularne połączenia do Londynu. Być może jeszcze w tym roku uda się uruchomić rejsy z łódzkiego lotniska do Monachium.

– Jeśli Lublink będzie realizować te połączenia i dalej tak dynamicznie się rozwijać, to jesie-

nią być może zdecydujemy się, przy poparciu sejmiku, na zwiększenie udziału kapitałowego – dodał Stanisław Witaszczyk.

Półtora miliona zł, które przekazał Urząd Marszałkowski w Łodzi, zostanie przeznaczone m. in. na przystosowanie Lublinka do obsługi dużych samolotów, które od 30 października będą kursować między Łodzią a Londynem. Do 25 października trzeba wybudować terminal, który pomieści 200 pasażerów, płytę postojową, ruchome schody, taśmociąg, sprzęt potrzebny do kontroli bagaży i wyposażenie ratowniczo-gaśnicze.

Święto Policji

Ponad stu policjantów z województwa łódzkiego zostało awansowanych i uhonorowanych odznaczeniami państwowymi podczas uroczystych obchodów Święta Policji w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Łodzi 22 lipca. Uroczystości rozpoczęły się wystawieniem warty honorowej i złożeniem kwiatów w kwaterze policyjnej oraz przy pomniku Pomordowanych na Wschodzie na cmentarzu przy ul. Ogrodowej w Łodzi. W imieniu władz samorządowych województwa łódzkiego kwiaty złożyli wicemarszałek Zbigniew Łuczak i członek zarządu Stanisław Olas.

Główne obchody Święta Policji w oddziale prewencji przy ul. Pienistej poprzedziła msza święta, celebrowana przez biskupa Ireneusza Pękalskiego i kapelana policji Kazimierza Zaleskiego. Po mszy, podczas uroczystego apelu, funkcjonariusze otrzymali nominacje i odznaczenia. W uroczystości uczestniczył m.in. marszałek województwa łódzkiego Stanisław Witaszczyk, który w asyście komendanta wojewódzkiego policji Jacka Góreckiego wręczył funkcjonariuszom odznaki „Zasłużony Policjant”. Stanisław Witaszczyk pogratulował policjantom nominacji i odznaczeń i dziękował funkcjonariuszom za ich codzienną pracę. – Bezpieczeństwo mieszkańców regionu i za-





Na targach mody w Düsseldorfie.

pewnienie porządku publicznego zależą od sprawnych i efektywnych działań policji. Codzienna praca funkcjonariuszy zasługuje na uznanie obywateli i władz samorządu województwa – mówił Stanisław Witaszczyk.

CPD - Düsseldorf

23 – 27 lipca w Düsseldorfie odbywały się Światowe Targi Mody CPD, na których województwo Łódzkie reprezentowała delegacja ze Zbigniewem Łuczakiem, wicemarszałkiem województwa Łódzkiego na czele.

Na targach CPD prezentowało się 1500 wystawców z 46 krajów (trzech z regionu łódzkiego) na ogólnej powierzchni 150.000 mkw. Zaprezentowanych zostało około 3.000 marek i kolekcji, a targi odwiedziło ponad 60.000 handlowców z całego świata.

Targi służą również promocji młodych talentów. Po raz pierwszy w historii tej imprezy w ekskluzywnej Fashion Gallery Polska miała swojego reprezentanta. Młoda projektantka, absolwentka ASP w Łodzi Paulina Borkiewicz przedstawiła swoją kolekcję. Jej udział był możliwy dzięki konsekwentnemu realizowaniu projektu promocji gospodarczej województwa łódzkiego oraz programu nagrody marszałka województwa łódzkiego dla najlepszego dyplomu w dziedzinie projektowania odzieży w 2004 roku.

Spływ kajakowy Wartą

Członek zarządu województwa łódzkiego Dorota Biskupska-Neidowska, dyrektor Regionalnego Centrum Polityki Społecznej Anna Mroczek oraz urzędnicy i dziennikarze wzięli udział w zorganizowanym pod koniec lipca spływie kajakowym po rzece Warcie. Utworzenie 150-kilometrowego szlaku kajakowego, który ma stanowić wizytówkę turystyczną naszego

regionu, to inicjatywa urzędu marszałkowskiego. W ubiegłym roku przedstawiciele gmin i powiatów położonych w dolinie Warty oraz samorząd województwa łódzkiego podjęli decyzję o realizacji projektu pn. „Spływ kajakowy rzeką Wartą”, którego zadaniem jest promocja naszego regionu. Projekt sfinansowany zostanie w znacznej części z funduszy unijnych, a także ze środków samorządu województwa i samorządów lokalnych.

W Ośrodku Szkolno-Wypoczynkowym „Nadwarciański Gród” w Załęczu Wielkim odbyło się spotkanie członka zarządu Doroty Biskupskiej-Neidowskiej z 25-osobową grupą dzieci z Białorusi, zaproszonych do spędzenia dwutygodniowych wakacji w naszym regionie przez marszałka Stanisława Witaszczyka. Dzieci dzieliły się wrażeniami z pobytu w ośrodku.

„Nadwarciański Gród” od lat jest inicjatorem, organizatorem i patronem wakacyjnego

wypoczynku dla dzieci i młodzieży. Na turnusie przebywała grupa ponad 300 dzieci, w większości z województwa łódzkiego. Są to podopieczni domów dziecka, dzieci z rodzin najuboższych, niepełnosprawne.

Przebudowana Rokicińska – otwarta

1 sierpnia przedstawiciele wojewódzkich i miejskich władz samorządowych, inwestorzy, wykonawcy i łodzianie uczestniczyli w uroczystym otwarciu przebudowanej ulicy Rokicińskiej. Samorząd województwa łódzkiego reprezentowali marszałek Stanisław Witaszczyk, wicemarszałek Zbigniew Łuczak oraz przewodniczący sejmiku województwa Jan Darnowski.

Rokicińską przebudowano na dwóch odcinkach od ulicy Augustów do Hetmańskiej oraz w Andrespolu od ulicy Kościelnej do Marysińskiej. Nowo otwarte odcinki drogi mają teraz dwie jezdnie i po trzy pasy ruchu w każdym kierunku. W Andrespolu poszerzono jezdnię z 6 do 8 metrów. Wzdłuż ulicy powstały nowe chodniki, przejścia dla pieszych, po obu stronach drogi wybudowano ścieżki rowerowe i chodniki. Zainstalowano sygnalizację świetlną i nowe oświetlenie. Łącznie zmodernizowano 3,5 km drogi.

– Należy podkreślić dobrą współpracę samorządów województwa i miasta, dużą determinację obu stron, dzięki której udało nam się sfinalizować inwestycję i możemy dziś otworzyć ulicę Rokicińską. Nie byłoby tej drogi, gdyby nie pomoc z Unii Europejskiej. Jest to pierwsza inwestycja w regionie łódzkim współfinansowana ze środków unijnych. To dobrze wykorzystane pieniądze unijne – powiedział Stanisław Witaszczyk.

Całkowita wartość inwestycji wyniosła ponad 4 mln euro, 75% sumy pochodziło z europejskiego funduszu PHARE, pozostałe 25% za-



Dorota Biskupska-Neidowska wśród dzieci Polonii białoruskiej w Załęczu Wielkim.



placili województwo i miasto. Samorząd województwa łódzkiego, jako beneficjent podprojektu B, współfinansował przebudowę Rokicińskiej na odcinku Marysińska – Kościelna w Andrespolu. Koszt przebudowy tego odcinka wyniósł 1 820 548,44 euro, z czego udział środków unijnych 1 456 540,98 euro, a udział jednostek samorządu terytorialnego 364 007,46 euro.

Nowe karetki

12 nowych karetek na potrzeby Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego w Łodzi zakupiono za środki unijne, pozyskane w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. W uroczystości poświęcenia i przekazania nowych ambulansów wzięli udział: przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego Jan Darnowski, wicemarszałek Zbi-

lepiej wyposażonym pogotowiem w Polsce – dodał Bogusław Tyka, dyrektor Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego w Łodzi.

Pieniądze dla bezrobotnych

Województwo łódzkie otrzymało z rezerwy Funduszu Pracy dodatkowe 3.530 tys. zł na realizację zadań w zakresie łagodzenia skutków bezrobocia i promocji zatrudnienia. Środki przyznane przez ministra gospodarki i pracy na wniosek marszałka województwa pozwolą 9 samorządom powiatowym regionu kontynuować realizację programów na rzecz bezrobotnych. Pieniądze posłużą do organizowania stażów, szkoleń, robót publicznych, prac interwencyjnych, przygotowania zawodowego, a także refundowania kosztów utworzenia nowych i wyposażenia istniejących już miejsc pracy.

Pracodawcy, którzy ponieśli koszty wyposażenia lub doposażenia stanowiska pracy dla bezrobotnego skierowanego przez PUP, mogą otrzymać refundację w wysokości do 300% przeciętnego wynagrodzenia. Jednym z warunków jest zatrudnienie bezrobotnego przez rok w pełnym wymiarze czasu pracy. Przedsiębiorcom przysługiwać może również refundacja kosztów poniesionych z tytułu opłacanych składek na ubezpieczenie społeczne bezrobotnego, zatrudnionego na podstawie umowy o pracę minimum 12 miesięcy.

Powiaty, które otrzymały dodatkowe środki z Funduszu Pracy: Łódź (PUP nr 1) – 1 mln zł, Łódź Wschód – 600 tys. zł, Brzeziny – 50 tys. zł, Zgierz – 300 tys. zł, Bełchatów – 350 tys. zł, Radomsko – 300 tys. zł, Tomaszów Mazowiecki – 300 tys. zł, Zduńska Wola – 300 tys. zł, Poddębice – 300 tys. zł.

ZPORR pod lupą

1 miliard euro może otrzymać województwo łódzkie z funduszy unijnych na realizację projektów wdrażanych w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego w latach 2007 – 2013. Jak najlepiej wykorzystać te fundusze i jakie zadania mają największą szansę na dofinansowanie – o tym dyskutowali uczestnicy spotkania z przedstawicielami Komisji Europejskiej. Była to pierwsza w naszym regionie wizyta przedstawicieli Komisji Europejskiej, odpowiedzialnych za przygotowanie województwa łódzkiego do wykorzystania funduszy unijnych.

W konferencji uczestniczyli m.in.: Themis Christophidou i Bartosz Dworak, odpowiedzialni w Komisji Europejskiej za politykę regionalną, wicemarszałek województwa Zbigniew Łuczak i zastępca dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego Zbigniew Bursa.

1 miliard euro to bardzo dużo. Nasze województwo od roku 2007 będzie miało do wykorzystania 150 mln euro rocznie; teraz taka kwota była przyznana na trzy lata, na projekty realizowane w latach 2004 – 2007. – Musimy zadbać o to, by samorządy i instytucje w województwie łódzkim były dobrze przygotowane do wykorzystania tych pieniędzy – powiedział wicemarszałek Zbigniew Łuczak.

Według Themisa Christophidou większe pieniądze to większe wyzwania i dla Komisji Europejskiej, i dla regionu. – Województwo musi mieć bardzo dużo dobrych projektów, które będą miały istotny wpływ na rozwój gospodarczy w regionie i powstanie nowych miejsc pracy.

Przedstawiciele KE zapoznali się z realizowanymi już projektami, m.in. GOŚ ŁAM, renowacją budynków przy ul. Nawrot 7 w Łodzi oraz projektem obwodnicy Piotrkowa.



Od lewej: S. Olas, Z. Łuczak, J. Darnowski.

gniew Łuczak oraz członek zarządu Stanisław Olas. Przekazane na początku sierpnia karetki to najnowocześniejsze mercedesy sprintery. Wartość jednego pojazdu wynosi około 230 tys. zł. Samochody są klimatyzowane, wyposażone w niezależne źródło ogrzewania oraz nowoczesny sprzęt reanimacyjny i ratowniczy.

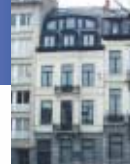
– Dzisiejszy dzień to szczególne wydarzenie w historii Wojewódzkiej Stacji Ratownictwa Medycznego. Jeszcze tyłu nowych karetek nie przybyło jednego dnia. Bardzo cieszy nas, że do dyspozycji mieszkańców Łodzi i województwa możemy przekazać tak nowoczesny sprzęt ratujący zdrowie i życie pacjentów – powiedział Stanisław Olas, członek zarządu województwa łódzkiego.

– To sprzęt nowej generacji. Można powiedzieć, że jest to mały oddział intensywnej opieki medycznej na kółkach. Obecnie jesteśmy naj-

Powiatowe urzędy pracy, na podstawie analizy potrzeb lokalnego rynku pracy, określają priorytetowe zadania, które będą realizowane w powiecie. W ramach dostępnych instrumentów bezrobotna młodzież ma możliwość podjęcia stażu w celu nabycia umiejętności praktycznych, a w przypadku braku kwalifikacji, wzięcia udziału w przygotowaniu zawodowym w miejscu pracy. W obu przypadkach uczestnikom przysługuje stypendium w wysokości zasiłku dla bezrobotnych, tj. 521,90 zł brutto. Powiatowe urzędy pracy mogą kierować zainteresowane osoby do wykonywania prac interwencyjnych bądź robót publicznych, mających na celu reorientację zawodową i społeczną. Bezrobotni, zainteresowani podjęciem działalności gospodarczej, mogą ubiegać się w powiatowym urzędzie pracy o przyznanie środków na ten cel, w wysokości do 500% przeciętnego wynagrodzenia.



ŁÓDZKIE W BRUKSELI



W Brukseli spotkali się przedstawiciele organizacji obywatelskich, grup LEADER oraz krajowych sieci obszarów wiejskich z 19 państw członkowskich. Celem pierwszego tego typu spotkania było określenie zasad wspólnych działań oraz wypracowanie rozwiązań dla obecnej trudnej sytuacji i dla problemów przewidywanych w przyszłości. Głównym tematem było miejsce wspólnej polityki rolnej w ramach strategii lisbońskiej. W czasie konferencji prof. Katarzyna Duczkowska-Małysz z Kancelarii Prezydenta RP zaprezentowała m.in. 5 głównych wyzwań stojących przed obszarami wiejskimi: otwarcie rynku unijnego dla tanich produktów rolnych z krajów Trzeciego Świata; dysproporcja we wzroście dochodów pomiędzy sektorem przemysłowym a rolniczym; zwiększenie ochrony środowiska naturalnego; sprostanie wzrastającym wymogom jakościowym europejskiego konsumenta; bezrobocie na obszarach wiejskich. Prof. Duczkowska-Małysz wskazała także na silną zależność sukcesu strategii rozwoju obszarów wiejskich od odpowiedniego finansowania projektu budżetu Unii na lata 2007-2013.

★★★★

4-5 lipca w Instytucie Europejskim w Łodzi odbyło się pod patronatem marszałka województwa łódzkiego seminarium „Instrumenty wsparcia MŚP – PHARE 2003 SGG, fundusze strukturalne, instrumenty wsparcia MŚP wynikające z Narodowego Planu Rozwoju”. Organizatorami seminarium były: Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli, Departament Promocji i Współpracy Zagranicznej oraz Departament Gospodarki Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi. Województwo łódzkie reprezentowane było przez marszałka Stanisława Witaszczyka i wicemarszałka Krzysztofa Makowskiego. Honorowymi gośćmi seminarium ze strony belgijskiej byli: Philippe Godfroid – prezes Polsko-Walońskiej Izby Handlowej, konsul honorowy Rzeczypospolitej Polskiej w Walonii oraz Philippe Baise – dyrektor Polsko-Walońskiej Izby Handlowej. Do wygłoszenia prelekcji podczas seminarium, prowadzonego przez dyrektora RBWŁ Mariusza Mielczarka, zaproszeni zostali eksperci ds. funduszy strukturalnych z Walonii, którzy na wybranych przykładach zaprezentowali doświadczenia swojego regionu w zakresie pozyskiwania środków unijnych na finansowanie różnorodnych inicjatyw na poziomie regionalnym. Konferencja była dla uczestników znakomitą okazją do wymiany doświadczeń i dobrych praktyk odnośnie do wykorzystywania środków unijnych i powinna przyczynić się do uzyskania przez nich szerokiej wiedzy w tym zakresie.

7 lipca br. w siedzibie Biura Regionalnego Województwa Dolnośląskiego odbyło się spotkanie polskiej delegacji w Komitecie Regionów oraz dyrektorów polskich biur z Markiem Grełą, ambasadorem RP przy UE. Celem spotkania było omówienie problemów jakie napotykają urzędy marszałkowskie we wdrażaniu funduszy strukturalnych. Marszałkowie skarżyli się na „preregulowanie” systemu wdrażania ZPORR i brak koordynacji działań pomiędzy urzędami marszałkowskimi a urzędami wojewódzkimi oraz między Ministerstwem Gospodarki i Pracy a Ministerstwem Finansów. Uczestnicy spotkania podkreślali, że mimo dużej liczby dobrych projektów i akceptacji dla ich realizacji ze strony rządów województw, pieniądze nie schodzą do poziomu beneficjenta. Komisja Europejska sygnalizowała ostatnio, że wykorzystanie środków w Polsce jest na dramatycznie niskim poziomie. System przyjęty przez MGiP znacznie opóźnia refinansowanie poniesionych kosztów. Ambasador Greła zachęcał przedstawicieli władz regionalnych, aby myśleli już o przygotowaniach sektorowych programów operacyjnych na lata 2007-2013.

★★★★

18 lipca br. odbyło się spotkanie dotyczące przyszłości polityki spójności w Polsce zorganizowane przez Komisję Europejską, Dyrekcję Generalną ds. Polityki Regionalnej, Ministerstwo Gospodarki i Pracy i Stałe Przedstawicielstwo RP przy Unii Europejskiej. Celem spotkania było omówienie strategicznych wytycznych wspólnoty na lata 2007-2013 w odniesieniu do polityki spójności oraz przekazanie polskim regionom oczekiwań komisji w zakresie

programowania funduszy strukturalnych na szczeblu regionalnym. Mówiono również o dotychczasowym wykorzystaniu unijnych środków i przyczynach trudności w realizacji projektów w ramach ZPORR 2004-2006. W spotkaniu udział wzięli przedstawiciele KE, w tym nowy szef wydziału Polska DG Regio Manfred Beschel, dyr. Piotr Żuber z Ministerstwa Gospodarki i Pracy, szefowa Wydziału Polityki Regionalnej i Polityki Spójności w Stałym Przedstawicielstwie RP przy UE Hanna Jahns, dyrektorzy wydziałów urzędów marszałkowskich odpowiedzialni za programowanie i realizację programów europejskich na szczeblu regionalnym oraz dyrektorzy przedstawicielstw polskich województw w Brukseli. Przedstawiciele Komisji Europejskiej przedstawili m.in. informację na temat stanu prac nad rozporządzeniami dotyczącymi funduszy strukturalnych i omówili strategiczne wytyczne wspólnoty dotyczące polityki regionalnej, a także zasady, jakie będą obowiązywały na lata 2007-2013. Przedstawiono też orientacyjny budżet przeznaczony dla Polski w ramach polityki spójności i polityki regionalnej. Według wstępnych szacunków wyniesie on ok. 60 mld euro na lata 2007-2013. Na spotkaniu łódzki Urząd Marszałkowski reprezentowali: wicemarszałek województwa – Zbigniew Łuczak, dyrektor Departamentu Polityki Regionalnej – Włodzimierz Mielczarek i naczelnik Wydziału Programowania Rozwoju Regionalnego – Marcin Podgórski.

★★★★

Informacje o konkursach Komisji Europejskiej oraz poszukiwaniu partnerów do projektów europejskich znaleźć można na stronie internetowej www.lodzkie.pl/bruksela



Dyrektor Departamentu Promocji i Współpracy Zagranicznej Dorota Pisarska i wicemarszałek Zbigniew Łuczak.



Samorząd przed sądem

Pobieranie opłaty za informację publiczną

Prezydent nie ma prawa wprowadzać dodatkowej opłaty za przygotowanie informacji publicznej, jest to wyłączna kompetencja rady gminy. Przy czym opłata taka nie może być określona ryczałtowo, a powinna odpowiadać rzeczywiście poniesionym dodatkowym kosztom.

Prezydent miasta wprowadził w drodze zarządzenia instrukcję udostępniania informacji publicznej nieumieszczonej w Biuletynie Informacji Publicznej. Opłatę za tego typu informacje (w wysokości 25 zł) określił jako ryczałt za godzinę dodatkowej pracy na jej przygotowanie.

Wojewoda stwierdził nieważność tego zarządzenia. Uznał, że narusza ono kompetencje rady gminy i umożliwia pobieranie opłat za samo udzielanie informacji. Zgodnie z art. 11b ust. 3 ustawy o samorządzie gminnym, tylko rada gminy ma uprawnienia do ustalania w statucie zasad dostępu do dokumentów i korzystania z nich. Prezydent miasta może jedynie wydać zarządzenie wewnętrzne, regulujące prawa i obowiązki urzędników, ale nie obywateli. Z kolei art. 15 ust. 1 ustawy o dostępie do informacji publicznej przewiduje możliwość pobrania opłaty za wskazany we wniosku sposób udostępnienia lub przekształcenia informacji w określonej formie, np. kserokopii czy dyskietki komputerowej. Nie może to być jednak jakiś stały ryczałt, opłata musi rzeczywiście odpowiadać wysokości dodatkowych kosztów.

Gmina zaskarżyła rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego, a później do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Zarzucała wojewodzie naruszenie art. 8 Europejskiej Karty Samorządu Terytorialnego i art. 87 ustawy o samorządzie gminnym. Jej zdaniem, zarządzenie ma charakter wewnętrzny, wydane zostało przez prezydenta miasta, występującego w tym wypadku jako kierownik urzędu miejskiego. Zdaniem gminy, błędnie przyjęto, że ustawa o samorządzie gminnym wyklucza uregulowanie spraw technicznych, związanych z udostępnianiem informacji i pobieraniem opłat za dodatkowe czynności (np. w nadgodzinach), a związane z jej przygotowaniem.

NSA stwierdził, że nie są to żadne dodatkowe opłaty, lecz nieprzewidziane w ustawie

koszty udostępniania informacji. Podkreślił przy tym, że kwestie związane z udostępnianiem informacji publicznej należą do wyłącznej kompetencji rady gminy. Wydając zarządzenie, prezydent wkroczył w statutowe kompetencje rady miasta. Nie ma ono charakteru wewnętrznego, lecz jest aktem normatywnym. NSA podkreślił, że z ustawy o samorządzie gminnym nie sposób wyprowadzić wniosku, że jakieś akty gminy są wyłączone spod nadzoru wojewody. Nie można porównywać zarządzeń o charakterze wewnętrznym z innymi, które takiego charakteru nie mają. Poza tym, akty wewnętrzne podlegają również nadzorowi wojewody (sygn. akt I OSK 69/05).

Konkurs na dyrektora szkoły

Wojewódzki Sąd Administracyjny uznał za dopuszczalne powierzenie bez konkursu funkcji p.o. dyrektora zespołu szkół jednej osobie, a potem powołanie innej na stanowisko dyrektora.

W konkretnym stanie faktycznym burmistrz zdecydował o powierzeniu stanowiska dyrektora zespołu szkół po raz drugi bez przeprowadzenia konkursu. Zdaniem wojewody, nastąpiło to z naruszeniem ustawy o systemie oświaty, gdyż tylko raz, a nie dwukrotnie, można je powierzyć bez konkursu. Podobne zastrzeżenia zgłosił kurator oświaty.

W skardze do sądu burmistrz domagał się uchylecia rozstrzygnięcia nadzorczego wojewody. Powoływał się na art. 36 i 36a ustawy o systemie oświaty. Stwierdził, że rzeczywiście zasadą jest wyłanianie kandydata na stanowisko dyrektora szkoły w drodze konkursu. Jednak jeżeli nikt się nie zgłosi, organ prowadzący szkołę może je obsadzić poprzez wskazanie konkretnej osoby. Do tego czasu można też powierzyć pełnienie obowiązków dyrektora szkoły wicedyrektorowi lub nauczycielowi tej szkoły, ale nie dłużej niż na 6 miesięcy.

Taka właśnie sytuacja powstała w tym wypadku. Burmistrz najpierw powołał na dwa miesiące jednego z nauczycieli na funkcję p.o. dyrektora. W tym czasie ogłoszono konkurs na obsadę stanowiska dyrektora. Ponieważ nikt chętny się nie zgłosił, burmistrz stanowisko dyrektora powierzył innej osobie ponownie bez konkursu.

Sąd przyznał rację burmistrzowi i uchylił

zaskarżone rozstrzygnięcie. Stwierdził, że art. 36a ustawy o systemie oświaty przewiduje, że kiedy nikt się nie zgłosi do konkursu na dyrektora szkoły, organ prowadzący szkołę może powierzyć to stanowisko ustalonemu przez siebie kandydatowi, po zasięgnięciu opinii rady szkoły i rady pedagogicznej. Organizowanie drugiego konkursu nie jest już wtedy wymagane. Wyrok jest nieprawomocny (sygn. I SA/Wa 289/05).

Nowa tablica czy nowy pomnik

Umieszczenie nowej tablicy pamiątkowej na dotychczasowym obelisku nie jest równoznaczne z powstaniem nowego pomnika. Dlatego to prezydent miasta, a nie rada miasta, podejmuje decyzję w tym zakresie - zdecydował wojewódzki sąd administracyjny.

Rada miasta podjęła uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na umieszczenie tablicy pamiątkowej na już istniejącym pomniku. Uchwałę tę zaskarżył do sądu przedstawiciel lokalnej organizacji kombatanckiej oraz wojewoda. Skarżący argumentowali, że uchwała podjęta została z naruszeniem przepisów ustawy o samorządzie gminnym. Zgodnie bowiem z art. 18 tej ustawy do wyłącznej kompetencji rady miasta należy podejmowanie uchwał w sprawie: herbu gminy, nazw ulic i placów publicznych oraz wnoszenia pomników. Tym samym radni podejmując kwestionowaną uchwałę, przekroczyli swoje uprawnienia i wkroczyli w kompetencje organu wykonawczego. Zgodnie z przepisami ustawy o samorządzie gminnym to prezydent zajmuje się gospodarowaniem mieniem komunalnym. Według skarżących, umieszczenie tablicy pamiątkowej na pomniku mieści się w zakresie tego pojęcia. Wojewoda podniósł ponadto, że uchwała narusza przepisy ustawy o Radzie Pamięci Walk i Męczeństwa, gdyż radni przed podjęciem uchwały nie skonsultowali się z tym organem i nie uzyskali jego pozytywnej opinii.

Rada miasta argumentowała, że umieszczenie na obelisku nowej tablicy jest tak znaczącą ingerencją i zmianą jego wymowy, że można mówić o powstaniu nowego pomnika.

Sąd administracyjny nie uznał tych argumentów i uchylił zaskarżoną uchwałę.

Opracował dr Robert Adamczewski

Piotrków najlepszy

Dziennik „Rzeczpospolita” opublikował coroczny „Ranking samorządów Rzeczpospolitej 2005”. Piotrków Trybunalski znalazł się na 16. miejscu w Polsce wśród miast na prawach powiatu. Został wyróżniony, spośród 65 powiatów grodzkich, jako jedyne, najlepsze miasto w województwie łódzkim.

„Ranking ma na celu wskazanie najlepiej zarządzanych miast i gmin w Polsce. Nagrodzone zostały te samorządy, które najlepiej dbają o rozwój i podniesienie jakości życia mieszkańców przy zachowaniu reguł odpowiedzialności i bezpieczeństwa finansowego.” – czytamy w dzienniku „Rzeczpospolita”.

– Gratuluję zwycięzcom, uważam, że na czele rankingu znalazły się znakomite gminy – mówił prof. Jerzy Buzek, były premier i przewodniczący kapituły, która dokonała

wyboru najlepszych samorządów. – Polski samorząd profesjonalizuje się. Poprawia się jakość zarządzania, zwłaszcza w dziedzinie finansów – dodał Jerzy Buzek.

– Ranking nie jest dla mnie zaskoczeniem – powiedział Waldemar Matuszewicz, prezydent Piotrkowa Trybunalskiego. – Jest to kolejna klasyfikacja najlepszych powiatów, w której nasze miasto jest w czołówce. Widać z tego rankingu nasze nastawienie proinwestycyjne, jest to podsumowanie trzech lat pracy samorządu miasta, moich urzędników na rzecz mieszkańców. Jest przed nami jeszcze dużo do zrobienia, aby mieszkańcom żyło się lepiej. Ale już teraz widać, że przyjęliśmy dobrą strategię rozwoju naszego miasta – powiedział Waldemar Matuszewicz.

Monika Witezczak

Pieśni i muzyka łowicka



Janusz Kaźmierczak jest autorem książki „Pieśni, przyspiewki ludowe i muzyka instrumentalna w łowickich zespołach pieśni i tańca”. Jak pisze wstępnie Przemysław Hachorkiewicz, kierownik Ośrodka Muzycznego Łódzkiego Domu Kultury, *Janusz Kaźmierczak jest niewątpliwie twórcą, którego cechuje duża umiejętność odnajdywania w prostej muzyce ludowej najciekawszych i najwartościowszych jej walorów. W jego artystycznych opracowaniach dostrzegamy zatem syntezę najbardziej charakterystycznych elementów autentycznego łowickiego folkloru.*

Kaźmierczak jest artystą doskonale znany nie tylko w środowisku twórców muzyki ludowej. Muzyk, kierownik muzyczny kapel ludowych i Wesołego Autobusu, autor scenariuszy widowisk folklorystycznych, archiwista pieśni, przyspiewek i muzyki instrumentalnej, łączy swoją pasję i zamiłowanie do rodzimego folkloru z pracą zawodową i popularyzowaniem folkloru całego Mazowsza. Swoją talent wykorzystuje także, by ocalić nasz folklor od zapomnienia i dać mu nowe szanse rozwoju.

Wydawcą publikacji jest Łowicki Ośrodek Kultury. Książka ukazała się w 2005 r., ogłoszonym przez samorząd województwa Rokiem Dziedzictwa Narodowego.

w.m.



Głównym organizatorem Festiwalu Muzyki Organowej i Kameralnej, podobnie jak w latach ubiegłych, była w tym roku Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina, a współorganizatorami – urzędy miast i gmin województwa łódzkiego.

Festiwal, obok prezentacji muzyki w scenarii historycznej, stał się sposobnością do artystycznych debiutów, tym samym miejscem promocji młodych talentów.

W tegorocznej edycji wystąpiło wiele znanych w Polsce i na świecie indywidualności muzycznych, a różnorodność repertuaru, interpretacji wykonawczych i miejsc prezentacji stworzyła imprezę niezwykle atrakcyjną. W bogatej ofercie koncertowej, m. in. w klasztorze Bernardynów w Warcie, obok Orkiestry Smyczkowej Filharmonii Łódzkiej pod batutą Tadeusza Wojcie-

chowskiego wystąpiła Katarzyna Grabiszewska (klawesyn) z Salzburga. W pałacu w Nieborowie oraz w klasztorze księży Salezjanów w Lutomiarsku koncertował zespół muzyki myśliwskiej Par Force Music Ensemble, działający przy Muzeum Łowiewictwa i Jeździectwa w Łazienkach Królewskich, w którym to zespole artyści grają na naturalnych, kutyh we Francji, pozbawionych wentyli, trąbach myśliwskich nazywanych trompes de chasse, uznawanych za przodków waltorni. W klasztorze sióstr Urszulanek w Sieradzu wystąpił dysponujący niezwykle rzadko spotykanym na świecie głosem – tenorem altowym – Piotr Łykowski, z towarzyszeniem organisty Łukasza Prajsnara, tam także odbył się koncert duetu rodzinnego – Krzysztofa i Jukuba Jakowiczów (skrzypce).

Tegoroczna oferta objęła 14 koncertów, a do stałych już miejsc w świątyniach i klasztorach Sieradza, Warty, Lutomiarska, Łęczycy, Sulejowa i Tumu dołączyły: kościół św. Idziego w Inowłodzu, zamek w Oporowie oraz pałac w Nieborowie.

Kolory Polski są festiwalem, do którego myślimi powraca się przez cały rok, a niepowtarzalną atmosferę tworzą wzajemnie przenikające się: znakomita i świetnie zinterpretowana muzyka oraz klimat zabytkowych wnętrz.

Festiwal objął patronatem marszałek województwa Stanisław Witaszczyk.

Bożena Pellowska-Chudobińska

Fot.: Zespół muzyki myśliwskiej Par Force Music Ensemble.

Przyjaciele Głowna

Kameralny, jednokondygnacyjny dworek przy ulicy Łowickiej 74 w Głownie na pierwszy rzut oka nie robi wrażenia. Podniszczona stolarka okienna, dawno nie odnawiana fasada z portykiem wejściowym pośrodku – ujętym dwiema parami kolumn; użytkowe poddasze zwieńczone szczytem z wolutami, oszczędny detal architektoniczny – budynek nie wyróżnia się niczym szczególnym. Wzniesiony na początku ubiegłego stulecia, pierwotnie należał do Władysława Jabłońskiego, który nie miał własnego potomstwa i przekazał go bratankowi Cezaremu Jabłońskiemu. Mimo że nie posiadał w Głownie poza dworkiem majątku ziemskiego, w 1945 roku nowe władze odebrały mu prawo do budynku, kwatrując w nim kilka rodzin, a następnie przeznaczyły go na siedzibę Komitetu Miejskiego PZPR. W 1977 roku w dworku pojawił się nowy „lokator”. Powołane dwa lata wcześniej na fali przygotowań do obchodów 550-lecia nadania miastu praw miejskich Towarzystwo Przyjaciół Miasta Głowna założyło Muzeum Regionalne, któremu przydzielono dwa ciasne pomieszczenia na tyłach dworku. – Widząc w jakich warunkach pracujemy, Cezary Jabłoński, któremu sądownie przydzielono jeden pokój w dworku, zgodził się go nam przekazać i przeniósł się do przyznanego mu przez miasto mieszkania – wspomina Wacława Rydzyńska, prezes TPMG, od początku kierująca muzeum. – Wdzięczni za taki gest pomogliśmy mu w przeprowadzce. Jednak na drugi dzień okazało się, że wejście

do naszego dodatkowego pokoju jest... zamurowane. Nowe pomieszczenie, w którym chcieliśmy organizować wystawy, PZPR przeznaczyło na salę konferencyjną. Cały budynek przejęliśmy dopiero w 1989 roku.

Muzeum od początku skupiało się na działalności patriotycznej i kultywowaniu lokalnych tradycji. Doskonale obrazują to sale wystaw stałych: archeologiczna, prezentująca wykopaliska sprzed 8 tysięcy lat p.n.e., pierwsze ślady pobytu człowieka w głowieńskiej dzielnicy Osiny; historyczna, dokumentująca życie w Głownie międzywojennym i w okresie okupacji hitlerowskiej oraz etnograficzna, gromadząca eksponaty używane niegdyś na podgłowieńskich wsiach: malowane skrzynie, gliniane garnki, żelazka „na duszę”, stroje ludowe. Osobną salę poświę-

cono profesorowi Adamowi Romualdowi Cebertowiczowi, światowej sławy uczonemu, twórcy metody zeskalania gruntów, urodzonemu i pochowanemu w Głownie. Od 1993 roku muzeum organizuje też wystawy czasowe. Dużym wydarzeniem była ekspozycja pt. „Antarktyka – XII polska wyprawa polarna” z września 1994 roku, na którą eksponaty przyjechały do Głow-



na prosto ze statku, odwiedziło ją ponad 4500 osób! Podobnym zainteresowaniem cieszyła się prezentacja „Afryka – legenda i rzeczywistość” z maja 1995 roku. Swoje prace pokazywał tu profesor łódzkiej ASP Wiesław Garboliński, głownianin z pochodzenia, oraz miejscowi twórcy, m.in.: Henryka Hak, Jan Przybysiak, Agnieszka Andruszkiewicz. Głownianie zawsze mieli dużą potrzebę aktywności twórczej. Już w 1978 roku Towarzystwo Przyjaciół Miasta Głowna założyło Klub Amatorskiej Twórczości Artystycznej, który prężnie działał w latach 80., skupiając ludzi z pasją zajmujących się malarstwem, grafiką, rzeźbą, hafciarstwem, wycinankami. Było to w pewnym sensie nawiązanie do długich tradycji rękodzielnicstwa w mieście, które jeszcze przed wojną służyło z licznych ce-

chów: szewskiego, garncarskiego, kunsztu drzewnego i innych. W kolejnej dekadzie zabrakło pieniędzy na tego typu działalność – ani muzeum, ani TPMG nie są jednostkami budżetowymi. Na szczęście Towarzystwo wypełniło wniosek Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce, występując z hasłem „Rękodzieło na start”, dzięki czemu udało się pozyskać pieniądze z funduszy unijnych na warsztaty z ceramiki i papieru czerpanego, prowadzone przez Jana Przybysia i Agnieszka Andruszkiewicz od stycznia 2004 roku. Zajęcia odbywały się na poddaszu, uczestniczyło w nich po 20-30 osób, głównie dzieci i młodzież, zaś efekty ich pracy można było podziwiać latem w salach wystaw czasowych muzeum. Pomysł jest kontynuowany i od marca tego roku w muzeum działa pracownia metaloplastyki, prowadzona przez Alicję Matczak.

Niewielkie muzealne sale są też miejscem koncertów kameralnych, organizowanych przez towarzystwo zawsze w drugi czwartek miesiąca od 20 lat. Do tej pory odbyło się ponad 270 spotkań z udziałem wybitnych artystów polskich scen operowych, m.in.: Doroty Wójcik, Ireneusza Jakubowskiego, Tomasza Fitasa. Po koncertach artyści i słuchacze dyskutują przy herbacie i ciastach podarowanych przez głowieńskich cukierników. – W Łodzi nie ma takiego środowiska! – zapewnia pani Rydzyńska. Ale głownianie słuchają nie tylko muzyki poważnej. Na wybudowanej przy dworku scenie organizowane są koncerty dla młodzieży. Podczas ubiegłorocznego Lata Muzycznego – cyklicznej imprezy odbywającej się już od dziesięciu lat w lipcu – wystąpił grający punk-rocka zespół Prosta Sprawa oraz heavymetalowa kapela Kruchy. – Inspirujemy się klimatem łódzkiego klubu „Dekompresja” – mówi pracujący w muzeum Tomasz Romanowicz. –

Na publiczność zawsze możemy liczyć, problem mamy natomiast ze zorganizowaniem sprzętu muzycznego, na zakup własnego na razie nas nie stać.

Wakacje przebiegają pracowicie. Lipiec to kolejne, 11. już Muzyczne Lato, a na wrzesień planowane są obchody 30-lecia działalności Towarzystwa Przyjaciół Miasta Głowna. Jedną z atrakcji będzie prezentacja dorobku towarzystwa, fotografie z koncertów czwartkowych, afisze do imprez. Na kolejne 30 lat należy więc życzyć towarzystwu pasji i ciekawych pomysłów na krzewienie kultury w miasteczku nad zalewem Mroźyczka oraz ludzi czyniących to z taką charyzmą i zaangażowaniem, jak prezes Wacława Rydzyńska.

Monika Nowakowska

Na ziemi zgierskiej

Śladami przeszłości

Pewnie niewielu mieszkańców Łodzi zdaje sobie sprawę, że nie trzeba zbytnio oddalać się do miasta, aby zobaczyć ponad 20 obiektów budowlanych na terenie powiatu zgierskiego, odzwierciedlających czasy dawnej świetności tego regionu. Zaledwie kilkanaście kilometrów na wschód od stolicy województwa, jadąc w stronę Łowicza, mijamy dwa pałace: Rzewuskich w Bratoszewicach i Enderów w Woli Błędowej. Ten pierwszy, mimo że powstał w okresie międzywojennym, jest w nie najlepszym stanie. Imponuje jednak swoją wielkością i potrafi zauroczyć pięknie zaprojektowanym parkiem i ogrodem. Dziś znajduje się pod zarządem Zespołu Szkół Rolniczych, choć spadkobiercy przedwojennych właścicieli starają się o jego zwrot. Pałac w Woli Błędowej, zbudowany tuż przed II wojną światową, również otoczony 5-hektarowym parkiem, dziś przyciąga nie tylko miłośników architektury, ale i golfa, bowiem wielbiciele „dołków” mają do dyspozycji jedyne w centralnej Polsce profesjonalne pole do rozgrywania tej dyscypliny sportu. Mianem pałacu zwykło się również określać posiadłość fabrykanckiej rodziny Schlösserów w Ozorkowie, zapewne ze względu na wielkość i przepych ich rezydencji, podobnie jak w Łodzi posiadłości Poznańskiego, Geiera czy Heinzla. Niestety, młodzi mieszkańcy naszego powiatu nie ujrzą już nigdy przepięknego, klasycystycznego pałacu, który jeszcze kilkadziesiąt lat temu moż-

na było podziwiać w Kłęku, na skraju Lasu Łągowieckiego.

Najwięcej jednak jest w powiecie zgierskim dworców szlacheckich (lub wzorowanych na szlacheckich). Niestety, wiele znajduje się w opłakanym stanie, poważnie naruszonych zębem czasu. Z pewnością do najlepiej zachowanych i najbardziej znanych należy posiadłość w Dzierżąnej. Przechodziła ona z rąk do rąk, aż przed I wojną światową objął ją w posiadanie łódzki adwokat Adam Słomiński, który wznosił dwór i skomponował wg projektu J. Szenfelda park na tyle piękny, że w 1924 r. temu został nagrodzony na wystawie rolniczej w Poznaniu. Niedaleko, w Jeżewie, znajduje się wybudowany na terenie dóbr rodziny Rozwadów charakterystyczny biały dworek, od 30 lat będący w zarządzie i użytkowaniu wojska.

Niezwykły urok posiada znajdujący się we władaniu miasta Głowna tamtejszy były dworek rodziny Matuszewskich, herbu Topór. Należy jednak pamiętać, że oryginalny, drewniany obiekt już nie istnieje, a obecny kształt budowli nadano w latach 80. ubiegłego wieku. W Glinniku, niedaleko Głowna, warto z kolei zobaczyć wzniesiony ok. 1918 r. dworek Czarnkowskich.

Przenosząc się do zachodniej części powiatu zgierskiego, proponujemy odwiedzić Nakielnicę k. Aleksandrowa. Tamtejszy dwór powstał w I połowie XIX w., kiedy posiadłością władała rodzina Zachertów, i z pewnością należy do naj-

okazalszych, a towarzyszy mu prawie półtora-hektarowy park. Niestety, kilkudziesięcioletnie administrowanie dobrami przez miejscowy PGR spowodowało, że dwór przebudowano na potrzeby biurowe, a park stopniowo dziczał.

Również niedaleko Aleksandrowa, nad rzeką Beldówką, w Zgniłym Błocie znajduje się majątek z dworem wybudowanym w 1844 r. przez Jana Lebelta, a zaprojektowanym najprawdopodobniej przez jego brata Wilhelma. Majątek ten po II wojnie również dostał się we władanie PGR-u; na szczęście w 1984 r. budynek dworski przeszedł kapitalny remont.

Wszystkim miłośnikom niedzielnych wypadów podajemy alfabetycznie wszystkie miejscowości, w których można znaleźć relikty dawnej świetności. Warto się tam wybrać, zwłaszcza w ostatnim miesiącu lata, korzystając z ładnej pogody. Pałace, dworki lub parki (choć czasem tylko to, co z nich pozostało) obejrzą Czytelnicy „ZŁ” w Bądkowie, Beldowie, Bratoszewicach, Dobieszkowie, Domaradzynie, Dzierżąnej, Glinniku (gm. Głowno), Glinniku (gm. Zgierz), Głownie, Jeżewie, Kęblinach, Kłęku, Nakielnicy, Ossem, Ozorkowie, Piaskowicach, Rogóźnie, Rózanach, Sokolnikach, Tkaczewie, Woli Błędowej, Woli Grzymkowej i Zgniłym Błocie.

Radosław Gajda

Wykorzystano informacje zwarte w książce pt. „Dwory i pałace okolic Łodzi”, Bydgoszcz 1997.



Dworek w Dzierżąnej

Szpital na baterie

20 lipca w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. M. Kopernika w Łodzi uruchomiono największą w województwie instalację solarną. Podczas inauguracji działania nowych urządzeń obecni byli m.in. członek zarządu województwa łódzkiego Stanisław Olas oraz prezes zarządu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Jarosław Berger.

Instalacja składa się z 96 kolektorów słonecznych, których łączna powierzchnia wynosi 210 metrów kwadratowych. Inwestycja ta ma na celu obniżenie kosztów pozyskiwania energii przez szpital. Szacuje się, że oszczędności wyniosą rocznie 100 000 zł.

Inwestycja kosztowała 3,5 mln zł, połowę tej kwoty wyłożył Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi, 1 667 000 zł Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska, 85 000 zł Szpital im. M. Kopernika.

W ramach przedsięwzięcia przeprowadzono modernizację kotłowni i węzłów cieplnych, ocieplono budynki, wymieniono instalacje centralnego ogrzewania oraz zakupiono kolektory słoneczne.



Bezpieczne gospodarstwo

Na początku lipca podczas organizowanych przez Łódzki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Bratoszowicach „Dni otwartych drzwi” i wystawy zwierząt hodowlanych ogłoszono wyniki oraz wręczono nagrody laureatom i uczestnikom etapu wojewódzkiego ogólnokrajowego konkursu „Bezpieczne gospodarstwo rolne 2005”.

Konkurs nad którym patronat objął prezydent RP ma charakter ogólnokrajowy. Organizowany jest w dwóch kategoriach: gospodarstwa indywidualne i wielkotowarowe.

Jego celem jest promocja zasad ochrony zdrowia i życia w gospodarstwach rolnych oraz wyłonienie gospodarstw mających już osiągnięcia we wdrażaniu tych zasad. Przebiega on w trzech etapach: regionalnym, wojewódzkim i centralnym. Nad prawidłowym przebiegiem konkursu w kategorii gospodarstw indywidualnych w województwie łódzkim czuwała komisja ds. bezpieczeństwa i higieny pracy w rolnictwie indywidualnym, w skład której wchodziłi przedstawiciele następujących instytucji: Łódzkiego Urzędu Wojewódzkiego, Urzędu Marszałkowskiego

w Łodzi, Państwowej Straży Pożarnej, Państwowej Inspekcji Pracy i oddziałów rejonowych KRUS.

Wizytując gospodarstwa członkowie komisji oceniali stopień zagrożenia zdrowia i życia w miejscu pracy i zamieszkania producentów

rolnych i zwracali uwagę na ład i porządek, stan budynków i urządzeń elektrycznych, wyposażenie maszyn i urządzeń w osłony ruchomych części, stan techniczny pilarek tarzawych i łańcuchowych itp.

Konkurs organizowany jest już po raz trzeci i zainteresowanie wśród producentów rolnych wzrasta z roku na rok, co świadczy o zapotrzebowaniu środowiska na tego typu współzawodnictwo. Samorząd województwa, popierając inicjatywę organizacji konkursu, ufundował gańnice dla wszystkich uczestników etapu wojewódzkiego oraz statuetkę dla gospodarstwa zakwalifikowanego do ogólnokrajowego konkursu „Bezpieczne gospodarstwo rolne”.

W tym roku do reprezentowania województwa łódzkiego na etapie ogólnokrajowym konkursu wytypowano gospodarstwo państwa Iwony i Andrzeja Olejniczaków z Dąbkowic, gm. Strzelce. Gospodarstwo to wyróżnia się estetyką w obrębie zabudowań i stanowisk pracy oraz starannością w zabezpieczeniu maszyn i urządzeń używanych w gospodarstwie. Gospodarstwo państwa Olejniczaków ma powierzchnię 65 ha, w produkcji roślinnej przeważa uprawa kukurydzy na ziarno, a zwierzęcej tucz trzody chlewnej w cyklu otwartym (7 tys. sztuk rocznie).

G.W.

Bezpieczne gospodarstwo państwa Olejniczaków.





Niewątpliwie do największych atrakcji naszego województwa należy Oporów. Ta niewielka miejscowość, położona niespełna 15 kilometrów od Kutna, poszczycić się może, niczym wysnionym z bajki, wspaniałym zamkiem oraz tajemniczym klasztorem Paulinów.

Dzieje Oporowa ściśle związane są z zasłużonym dla naszej ojczyzny, znamienitym rodem Oporowskich herbu Sulima. Najwybitniejszym przedstawicielem tej rodziny był Władysław Oporowski, biskup kujawski, podkanclerzy koronny i wreszcie arcybiskup gnieźnieński w latach 1449-1453. Ten wybitny polityk, biorący wielokrotnie udział w misjach dyplomatycznych do państwa krzyżackiego, cieszył się protekcją monarchów: Władysława Jagiełły i jego syna Kazimierza Jagiellończyka. Z jego inicjatywy przy dawnym szlaku handlowym, łączącym Mazowsze z Kujawami, w latach 1434-1449 wzniesiono wspaniały gotycki zamek. Budowała ta mimo położenia na obszarze Mazowsza nie została włączona w system obronny tej średniowiecznej dzielnicy. Warto zaznaczyć, że Mazowsze w tym okresie było samodzielnym księstwem nienależącym do Korony Królestwa Polskiego. Teren ten, uwzględniając jednak granice administracyjne Kościoła polskiego, należał do archidiecezji gnieźnieńskiej. Podział taki był kością niezgody między książętami Mazowsza a duchowieństwem gnieźnieńskim. Oporów, będący gniazdem rodzimym arcybiskupa Władysława, wymagał zatem wyjątkowego zabezpieczenia.

Rezydencja arcybiskupia powstała na sztucznie usypanej wyspie, otoczonej głęboką fosą, w miejscu wcześniejszej budowli Mikołaja Oporowskiego z początku XV wieku. Zamek wybudowano na planie czworoboku, na który składa się usytuowana w północno-zachodnim narożu trójkondygnacyjna podpiwniczona wieża mieszkalno-obronna, będąca najstarszym elementem założenia, wzdłuż południowego skrzydła dwukondygnacyjny dom mieszkalny, połączony z północną wieżą skrzydłem zachodnim z otworem bramnym oraz od północy i wschodu zespół murów kurtynowych zwieńczonych blankami z chodnikami dla straży. Uroku budowli dodaje wysunięta przed czoło wschodniego muru romantyczna baszta wzniesiona na planie półelipsy, przechodzącej na wysokości pierwszej kondygnacji w sześciobok.

Pełniła ona zarówno funkcję militarną – w okresie renesansu w wyniku przebudowy dostosowano ją do wykorzystania broni palnej – jak i sakralną, gdyż na piętrze mieściła się niegdyś kaplica zamkowa. Fortalicję wzniesiono z formowanej cegły gotyckiej oraz, co jest widoczne w narożach, z specjalnie ciosanych kamieni. Mur zdobi wzór ułożony z zendrówki. Warownia pomimo upływu ponad pięciu wieków zachowała swój wspaniały gotycko-renaansowy charakter.

Dobra oporowskie w XVII wieku stały się częścią posagu ślubnego Barbary Oporowskiej

ni, sypialni i skarbczyku, prezentowane są niezwykle cenne zbiory, obejmujące kolekcję obrazów i rzeźb, bogato zdobione meble, militaria oraz wyroby rzemiosła artystycznego. W zamku organizowane są koncerty muzyczne i spektakle teatralne oraz uroczystości okolicznościowe. Obiekt położony jest w malowniczym 11-hektarowym parku z pierwszej połowy XVIII wieku, z cennymi okazami przyrodniczymi, takimi jak: orzech czarny, kłęk kanadyjski, żywotnik olbrzymi.

Z zamkiem związanych jest wiele legend. Jedną z nich mówi o przepięknej kasztelanównie oporowskiej, która miała zakochać się w wzajemnością w zakonniku z pobliskiego konwentu. Miejscem spotkania zakonnych był loch łączący zamek z klasztorem. Pewnego jednak razu nad biegnącą, podziemnymi korytarzami dziewczyną zawałiło się przejście i przerwało raz na zawsze potajemne schadzki. W miejscu tragedii do dnia dzisiejszego tkwi głaz, będący symbolem sprawiedliwości. Mieszkańcy Oporowa mówią, że w deszczowe, pochmurne dni, w sąsiedztwie kamienia wydobywają się spod ziemi jęki kasztelanówny. W okolicy mówi się, że będą one tak długo trwały, aż ktoś odnajdzie wejście do podziemi i uwolni oporowską białą damę.

Nieopodal zamku znajduje się jeszcze jeden cenny zabytek – gotycki zespół klasztorny Paulinów z kościołem pod wezwaniem świętego Marcina. Podobnie jak zamek budowla ta powstała z inicjatywy arcybiskupa Oporowskiego około 1450 roku. Kompleks przebudowano w okresie baroku, stąd współcześnie wiele elementów architektonicznych i nieomalże całe wyposażenie wnętrza są barokowe. Świątynia jest budowlą jednonawową z prostokątnym prezbiterium i sklepieniem krzyżowo-żebrowym. Od południa do kościoła przylega murowany, dwuskrzydłowy budynek klasztoru, wzniesiony około 1453 roku, przebudowany w 1779 roku. W XVII wieku miejscowym przeorem był ojciec Augustyn Kordecki – obrońca Jasnej Góry podczas potopu szwedzkiego w 1655 roku.

Średniowieczne zamczysko najpiękniej wygląda w promieniach letniego słońca. Warto zatem pojechać do Oporowa w najbliższym czasie. A lubiących przygody, zachęcam do poszukiwania tajnego wejścia do lochów i uwolnienia kasztelanówny.

Piotr Machlański



Oporowska fortalicja

i przeszły na własność rodu Tarnowskich herbu Rola. W następnych stuleciach zamczyskiem władali: pochodzący z Litwy Sołohubowie, regent litewski Kajetan Korzeniowski, Aleksander Pociera, następnie rodzina Oborskich i Orsettich oraz Szymon Karski. Po II wojnie światowej dobra te odebrano prywatnym właścicielom.

Od 1949 roku w zamku mieści się Muzeum Zamkowe ze stałą ekspozycją wnętrz stylowych. Na szczególną uwagę zasługują cenne elementy architektoniczne, m.in. gotycki portal, znajdujący się przy wejściu do dawnej kaplicy w baszcie, żebrowe sklepienie kaplicy z wieńczącym je zwornikiem z herbem Sulima, oryginalne gotyckie sklepienie gwiaździste w sypialni oraz stropy modrzewiowe ozdobione XVII-wieczną polichromią w salach na pierwszym piętrze. W pieczolowicie odrestaurowanych komnatach między innymi w Sali Rycerskiej, zbrojowni, jadal-

Co ma Łódź z Otylii?



Luiza Hryniewicz z MKS Trójka, 15-letnia mistrzyni Europy z Budapesztu na 50 m klasycznym, jest drugą obok Oli Urbańczyk nadzieją łódzkiego pływania na olimpiadę Pekin 2008.

Przez lata sukcesy pływaków MKS Trójka były wizytówką łódzkiego sportu młodzieżowego. Medale uczniów Szkoły Podstawowej nr 173, III Liceum Ogólnokształcącego i 5. Gimnazjum, bo w nich zdobywało wiedzę najwięcej pływaków Trójki, przesądzały o wysokiej pozycji województwa w krajowych klasyfikacjach sportu przez małe „s”. Złote, srebrne i brązowe krążki – jak to medale – miały jednak i swoją drugą stronę. Były bowiem świetnym alibi dla pasywności sterników sportu, lekceważenia potrzeb środowiska pływackiego, a w najlepszym wypadku spychania na dalszy plan sygnałów, próśb i nawet najciekawszych pomysłów. Bez względu na to, jak wyglądały łódzkie baseny, ile ich było i o jakim standardzie, medale pływaków i tak same wpadały do sportowego skarbcza. O ścianę obojętności, a czasem niechęci i ignorancji, odbijały się ostrzeżenia dziennikarzy, że ten mechanizm będzie się sam napędzał tylko do czasu.

Wkrótce minie 10 lat od czasu, kiedy Łódź straciła – jak mawiają czasem sportowcy o swoich porażkach – „na własną prośbę” szansę na 50-metrową krytą pływalnię. A trzeba było dołożyć zaledwie 5 procent wartości inwestycji i oczywiście znaleźć miejsce. To przeszło zarządców miasta, aspirującego wówczas do miana milionowego. Nie przeszło natomiast władz Warszawy i oto stolica ma pływalnię wymarzoną przez... łodzian.

Zadaniem ponad siły łódzkiego środowiska okazało się również otwarcie szkoły mistrzostwa sportowego. Od lat z powodzeniem funkcjonują SMS w nieporównanie mniejszych ośrodkach, np. w Raciborzu, ale nie w Łodzi. Nikomu nie zależy też, aby działała w naszym mieście wyczynowa sekcja akademicka. Mogłaby skupiać sportowców studentów. Przed laty sekcja AZS w Gdańsku była atrakcyjniejsza dla czołowych pływaków niż warszawska i wybrała ją m.in. trzykrotna olimpijska i wielokrotna medalistka mistrzostw Europy Alicja Pęczak. Łódź nie może zaferować kompletnie niczego kadrowiczom, którzy tak znakomicie spisali się na mistrzostwach świata w Montrealu. Będą zdobywali medale dla stolicy, Szczecina, Lublina, Krakowa, Gdańska i Raciborza, ale nie dla Łodzi.

Za sprawą sukcesów Otylii Jędrzejczak powstał w kraju pływacki boom. Coraz więcej rodziców prowadzi swoje pociechy na pływalnie. Efekty przychodzą szybko, bo pływanie to sport wczesnej specjalizacji. Na mistrzostwach Europy juniorów po raz pierwszy Polskę reprezentowała aż 30-osobowa ekipa i po raz pierwszy mogliśmy cieszyć się aż z 11 medali. Nigdy nie reprezentowała Polski na dorosłych mistrzostwach tak liczna drużyna (17 osób), jak w lipcu w Montrealu. Nigdy też nie odniosła takich sukcesów. Otylia dała impuls i tam gdzie go wykorzystano, będą olimpijczycy na Pekin

2008. W Łodzi tymczasem pojawił się zwiastun kryzysu. Na letnich mistrzostwach Polski w kategoriach młodzieżowych było mniej medali niż zwykle. Wśród 12-latków jedyne dwa medale dla województwa zdobył Tomasz Zając z Wikinga Tomaszów. 13-latkowie przywieźli też zaledwie dwa: sztafeta Trójki i Patryk Placek z SKS 137 Delfin. Wiktor Dęga ze Skry Bełchatów i Rafał Gąsiorowski z Nawy Skierniewice oraz jedyna łodzianka – Adrianna Cholewa ratowali honor łódzkiego na podium w mistrzostwach 14-latków. W rozegranych na pływalni Anilany mistrzostwach 15-latków niegdysiejszy potentat Trójka wystawił tylko... 5 zawodników. Z Warszawy przyjechało natomiast 45. Województwo łódzkie zdobyło 9 medali, a stolica 53. Z łodzian tylko mistrzyni Europy junierek Luiza Hryniewicz (Trójka) była indywidualnością zawodową, a do walki o medale włączyli się jeszcze Justyna Hampel z Trójki i Piotr Jachowicz ze Startu. Nieco lepiej wypadli 16-latkowie – 20 medali, ale także poniżej oczekiwań. Liczyli się skierniewiczanie Joanna Charzewska i Sebastian Krawczyk, bełchatowianka Dominika Żak, Sebastian Kasza z łódzkiej Jedyńki, Michał Przydonik i Mateusz Woźniak z Trójki oraz Rafał Rdeń ze Startu. Ośmiu medali zdobyła Łódź na ogólnopolskiej olimpiadzie młodzieży (do lat 18). Ze złota cieszyli się Krystyna Wieczerzak i Łukasz Ochmański z Trójki, a brąz zdobyli ich koledzy klubowi: Aleksandra Witkowska i Adrian Pawlak. Wśród seniorów liczy się w rywalizacji o minima na imprezy mistrzowskie w zasadzie tylko Aleksandra Urbańczyk z Trójki. Medali jest więc mniej niż zwykle. Za to są baseny z nieogrzewaną wodą i zdewastowanymi nieckami. Jedyne Anilana nadaje się do treningu, ale przecież tam prowadzona jest również działalność komercyjna, trenują weterpoliści i adeptki najmłodszej łódzkiej sekcji sportowej – pływania synchronicznego.

Sukcesy Otylii Jędrzejczak nie przekładają się w Łodzi... na nic: ani na inicjatywy, ani na inwestycje, ani na nowe pomysły organizacyjne. To w polskim sporcie coraz bardziej odróżnia nasze miasto od innych ośrodków. Jest koniunktura na pływanie, pociąg odjeżdża, a Łódź płynie sobie niemrawo własnym tempem.

Marek Kondraciuk
„Dziennik Łódzki”
Fot. Grzegorz Galasiński
„Dziennik łódzki”